

## Lódzkie Zjedn. Maszyn Rolniczych wykonało już plan na 1947 r.

Lódzkie Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych obejmuje 16 fabryk, zatrudniających ok. 5.000 pracowników. Zakłady Zjednoczenia wykonały do dnia 10 listopada br. całoroczny plan na r. 1947 — z nadwyżką tak pod względem ilości jak i wartości.

M. in. wyprodukowano: 16.954 plugi; 40.639 bron polowych i sprzętów nowych; 5.471 kultywatorów; 8.166 młocarni, 3.808 wialni; 5.488 sieczkarni; 2.798 wozów gospodarczych.

Do wzrostu produkcji i przekroczenia planu przyczynili się w pierwszym rzędzie: F-ka Maszyn Rolniczych „Kraj” w Kutnie; Płockie Zakłady Przemysłowe w Płocku; F-ka „Unia” w Kunowie; F-ka Maszyn Młynskich H. Kryzel-Wojkowskiego w Radomsku; F-ka „Plonier” — Strzelce Opolskie (Dolny Śląsk) oraz F-ka d. Hofmann w Zgierzu.

Wydanie B

G

Cena 3 złote

# GŁOS WYBRZEŻA

## PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok 1

GDANSK, GDYNIA — WTOREK, 18 LISTOPADA 1947 R.

Nr 153

# Twórczość artystyczna i kulturalna musi odzwierciedlać przeżycia Narodu

## Przemówienie Prezydenta Bieruta na otwarciu Radiostacji Wrocławskiej

Na uroczystości otwarcia Radiostacji Wrocławskiej wygłosił przemówienie Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut, który powiedział m. in.:

Dzisiejsza uroczystość otwarcia Radiostacji Wrocławskiej, jak również okoliczność, że temu ważnemu zjawisku naszego życia kulturalnego towarzyszy nie mniej poważne wydarzenie z tej dziedziny — zjazd we Wrocławiu literatów polskich, którzy obradować będą nad sprawami naszego rozwoju naszej kultury — skłania do skoncentrowania dziś naszej uwagi na tym właśnie zakresie zadań.

Są to zadania równie doniosłe, zarówno na terenie Ziemi Odzyskanych, jak i na terenie całego kraju. Ale sądzę, że nie jest bynajmniej rzeczą tylko przypadku, że ludzie, owiani troską o prawidłowy rozwój naszego życia kulturalnego, pragną dać wyraz tej trosce właśnie tutaj na Ziemiach Odzyskanych, gdzie niewątpliwie najbardziej uwidocznia się rozdźwięk między dynamiką osiągnięć gospodarczych a niezaspokojonymi potrzebami życia umysłowego. Jakkolwiek zrezygnujemy z wyłączenia z tego rozdziału, jest rzeczą niewątpliwą, że nowe warunki życia społecznego Polski Odrodzonej wymagają właśnie usunięcia wszelkich nierówności w rozwoju człowieka.

Zadanie to nie jest ani proste, ani łatwe. Upośledzenie kulturalne wielkich mas ludu pracującego ma swe

bezpośrednie źródło w ich upośledzeniu ekonomicznym, w ciężkich warunkach ich bytu materialnego.

Jest to najbardziej ponura spuścizna ustroju społecznego, który dbał tylko o wysoką stopę życia warstw uprzywilejowanych i pasożytniczych. Kapitalizm rozwinął wspaniałe środki techniczne, ale skazując masy ludowe na nędzę, na wykoślenie, na ciemnotę, na najniższy poziom bytu materialnego i duchowego — tłumił i hamował w ludziach wzrost potrzeb kulturalnych w oparciu o wielkie zdobycze wiedzy, cywilizacji i kultury ludzkiej. W chciwości i pogoni za zyskiem, w żądzy panowania nad światem doprowadził do wyniszczenia nie tylko wielowiekowy dorobek kultury, ale i samego człowieka.

Polska wyzwolona z niewoli i tyranii hitlerowskiego barbarzyństwa — odrzucała równocześnie spuściznę starego sanacyjnego układu społecznego, starych stosunków polityczno-gospodarczych. Ale ciążyła na niej spuścizna wojennych rumowisk i popiołów, a prócz tego mniej dostrzegaliśmy, ale nie mniej trudna do wykarcania spuścizna wynaturzeń w psychice ludzkiej, spuścizna zacofania, ciemnoty, obskurantyzmu, upośledzenia kulturalnego. Dla przezwyciężenia skutków tej podwójnej spuścizny musimy czynić równocześnie wysiłki w dwóch kierunkach: PO PIERWSZE — w kierunku najszybszej odbudowy kraju i podniesienia materialnych warunków bytu całego narodu, a przede wszystkim warstw pracujących; PO DRUGIE — w kierunku uzdrowienia wynaturzonej przez niesprawiedliwy ustrój społeczny psychiki ludzkiej i likwidacji zacofania, podnoszenia poziomu oświaty i kultury najszerzych mas ludowych.

Oba te zadania są najściślej ze sobą związane i wzajemnie uwarunkowane. Nie podobna rozwiązać jednego bez równoczesnego wypełnienia drugiego.

Od jednostronnego ujmowania zadań i problemów rozwoju zarówno gospodarki, jak i kultury ogólnonarodowej — zadań jak najściślej ze sobą związanych — nie są wolni — niestety, często ani kierownicy naszej ekonomiki, osiagający wspaniałe wyniki w odbudowie produkcji, ale z lekkim sercem traktujący dziedzinę sztuki, muzyki, malarstwa, literatury — słowem, rozległą dziedzinę wzruszeń i przeżyć artystycznych, ani też — i to nieraz nawet w większym jeszcze stopniu —



zawodowi reprezentanci kultury, ludzie, których powołaniem, misją społeczną jest kształtowanie psychiki człowieka.

Ta jednostronność — to również działająca jeszcze spuścizna starej, przebrzmiałej tradycji. Nie pasuje ta jednostronność w najmniejszym stopniu do tego wielkiego procesu przeobrażeń społecznych, które dokonywały się i dokonywują nadal w narodzie polskim, a których celem jest usunięcie przeciwności społecznych, naprawianie niesprawiedliwości i krzywdy, jaką niosły one masom ludowym.

Podstawowym warunkiem naprawy tej krzywdy jest ułatwienie człowiekowi pracującemu, czyli milionom ludzi, stanowiącym naród, możliwości wszechstronnego rozwoju, a więc rozwoju zarówno materialnego, jak duchowego, zarówno gospodarczego, jak i kulturalnego.

Aby wyrównać wielką krzywdę społeczną mas ludowych czynimy wysiłki, aby podnieść ich stopę życiową, aby z kraju zacofanego gospodarczo, uczynić kraj produkujący w dziedzinie przemysłowej i technicznej. Nie można tego osiągnąć bez równoczesnego podniesienia poziomu oświaty, nauki i kultury mas ludowych, bez równocześnie kształtowania NOWEGO TYPU CZŁOWIEKA, CZŁOWIEKA PRZODUJĄCEGO, KTÓRY POTRAFI ŚWIADOMIE BUDOWAĆ, KTÓRY POTRAFI OPANOWAĆ TECHNICZNIE SWOJĄ PRACĘ, KTÓRY POTRAFI ZROZUMIEĆ I DOCENIĆ ZADANIA I DROGI

### NASZEGO OGÓLNONARODOWEGO ROZWOJU.

A więc, aby iść szybko naprzód, aby wydobyć się z ponurej spuścizny zniszczeń i zacofania, aby utorować narodowi wolną drogę pełnego rozwoju jego sił twórczych, konieczny jest rozwój nie tylko przemysłu i rolnictwa, konieczny jest równie szybki rozwój oświaty, nauki, kultury i sztuki, konieczny jest równocześnie rozwój pełnych potrzeb materialnych i duchowych człowieka.

Wynikiem ustroju, opartego na przeciwnościach społecznych był sztuczny i nieosiągalny dla mas ludowych dystans między człowiekiem ciężkiej pracy fizycznej i człowiekiem nauki, kultury, sztuki. Radość życia na wysokim poziomie zdobytych wiedzy, kultury, sztuki była dostępna dla niewielu wybranych.

Inteligencja zawodowa, ludzie nauki, wychowawcy, artyści, pisarze, muzycy, poeci, malarze, utalentowani wykonawcy dzieł sztuki i różnorodni posłannicy kultury oddziaływujący na wyobraźnię, uczucia, myśli i wzruszenia ludzkie, byli oddzieleni nieprzebytym murem od wielkich mas narodu, tworzących w pocie czoła materialne podstawy ich wiedzy, kultury i sztuki. Jeśli chodzi o dziedzinę poglądów na świat i społeczeństwo ludzkie, to ustrój oparty na przeciwnościach był królestwem przesądów i wzajemnych niechęci nie tylko u dołu, ale i u góry, z tym, że przesady u góry były szkodliwsze i trwalsze mimo pokostu formalnej wiedzy i formalnej kultury.

Znaczne pozostałości tych przesądów w umysłach przedstawicieli nauki, kultury i sztuki trwają, niestety, do dziś dnia i wymagają krytycznego przeciwdziałania. Wolny od przesądów działacz naukowy i kulturalny, twórca, czy wychowawca, musi zdawać sobie przede wszystkim sprawę, że podstawowym źródłem jego twórczości jest ciężka praca robotnika i chłopca, codzienny mozolny wysiłek ludu pracującego, który go żywi i karmi, wobec którego jest on moralnie zobowiązany.

Obowiązkiem twórcy, kształtującego go duchową dziedzinę życia narodu jest wczuć się w tę pracę mas ludowych, w ich tęsknotę i potrzeby, w ich wzruszenia i przeżyć czerpać natężenie twórcze do własnego wysiłku, którego celem głównym i podstawowym winno być podniesienie i uszlachetnienie poziomu życia tych mas. Twórczość oderwana od tego celu, sztuka dla sztuki, wynika z pobudek społecznych.

Cechą znamioną przeżywanego przez nas okresu jest to, że nie wybrało tylko warstwy i nie wyjątkowo tylko postaci, nie indywidualni bohaterowie, ani elita wytrawnych smakoszy sztuki, sztuki, czy kultury działają dziś na potężnej scenie dziejowych przemian w życiu narodów.

Cechą znamioną tego okresu jest właśnie to, że miliony najprostszych ludzi weszły na tę scenę życia publicznego, że pragną one stać się czynnymi, a nie biernymi tylko jej uczestnikami, że stają się one stopniowo świadomymi i twórczymi czynnikami dziejów.

Cóż warta byłaby twórczość artystyczna, coż warta byłaby sztuka, wiedza, czy literatura, która by nie dostrzegła, nie pojmowała, nie czerpała natchnienia z tych głęboko rewolucyjnych przemian i zjawisk, które się dokonywują, które nurtują w umysłach, które wstrząsają podświadomością psychiką milionów prostych ludzi.

Upowszechnienie i uwspółcześnienie twórczości kulturalnej we wszystkich jej różnorodnych przejawach i dziedzinach — oto zadanie, które wklada na barki obecnego pokolenia twórców i na barki całego narodu nowy okres historyczny, okres demokracji ludowej.

Upowszechnienie — to znaczy o-garnięcie atmosferą i pragnieniem wiedzy, samokształcenia, upodobań kulturalnych i artystycznych milionów mas młodzieży robotniczej i chłopskiej i przyswojenie sobie przez te masy wiedzy i upodobań artystycznych, obudzenie zainteresowań kulturalnych w milionowych rzeszach ludu pracującego i ich zaspakajanie.

Uwspółcześnienie twórczości kulturalnej, to znaczy wywołanie jej ze starych przesądów, to znaczy tworzenie nowych wartości kulturalnych, wyrastających z nowych form społecznych, z nowej rzeczywistości, lecz nawiązujących do najcenniejszych walorów naszej spuścizny kulturalnej.

Najzupełniej niezasadnym i fałszywym jest przesąd, że ludzie pracy, że ich zainteresowania, wymagają obniżenia poziomu twórczości kulturalnej, i artystycznej, dostosowania jej do specyficznych jakoby prostackiego gustu i upodobań mniej lub więcej ordynaryjnych lub sprostych. Wprost przeciwnie. Przeżyciom ludzi prostych, ludzi ciężkiej, mozolnej pracy, obca jest nieokiełzła na zmysłowość, wyrażony erotyzm różnych pasożytów — spekulantów i ludzi bez jutra, ludzi dnia wczorajszego. Tęsknoty duchowe i przeżycia wzruszeniowe ludzi pracy szukają z reguły ujścia w głęboko etycznych, społeczno-wyzwoleń- czych ideach i obrazach. Sztuczna, wulgarna „kultura ludowa”, sztuka dla maluczkich — to wynalazek jaśniepańskiego dworu, a nie rzeczywista potrzeba chłopca, czy robotnika.

Pornograficzna produkcja brukowa usiłowała od lat zatruwać świadomość ludzi pracy, aby ich pchnąć na manowce, aby ich odwieść od drogi walki. Oczywiście, wysoka, subtelna forma artystyczna wymaga przygotowania, kształcenia, stopniowego rozwinięcia smaku i upodobań, ale odnosi się to w jednakowym stopniu do wszystkich ludzi, którzy tego przygotowania nie posiadają.

(dokończenie na str. 3-ej)

## Kobiety przodują w wyścigu pracy

W fabryce „Kabel Polski” w Bydgoszczy czołowe miejsce w wyścigu pracy zajmują obecnie młode pracownice: Zenona Mrugowska (270% normy), zwijarka — Janina Grochowska (182,5% normy), Joanna Rajczyk, zatrudniona przy szpilotowaniu bawelny — 191,2% normy i Maria Krawczowska — 188,6% normy.

## Oddziały Armii Demokratycznej 15 km od Aten

RYM, 17.11. (PAP). — Jak wynika z komunikatu sztabu greckiej armii demokratycznej, wojska narodowe — wyzwolenie odniosły ostatnio szereg poważnych sukcesów na wszystkich odcinkach frontu.

Oddziały armii demokratycznej pojawiły się w okolicy Aten i prowadziły walki w odległości 15 km od stolicy greckiej.

We wschodniej Tessalii oddziały powstanców kontrolują obszary górskie od Olimpu do Otrysa.

W Macedonii armia ludowa zajęła rozległe obszary w okolicach miast Janina, Mecowo, Kalabaka oraz zdołała Mecowo.

Armia demokratyczna sprawuje faktycznie władzę na terytorium w pobliżu miast: Florina, Kastoria, Katerini, Kozani, Serwia i Grewena.

## Książka dla ludu

## GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej, wygłoszone na otwarciu nowej radiostacji we Wrocławiu, obejmuje zespół zagadnień, do których należą realizacja i realizacja. Stanowiąc one będzie niewątpliwie program walki o podniesienie poziomu kulturalnego mas pracujących. Staje się punktem zwrotnym zarówno w traktowaniu twórczości kulturalnej jak zaspokajania potrzeb kulturalnych społeczeństwa.

W zakresie tych spraw o pierwszoplanowym znaczeniu istnieje zagadnienie raczej wtórne, o charakterze na pozór tylko technicznym. Chodzi o miarę, o to, czy książka, nawet w wypadku, jeśli po prostu swym i treścią odpowiada wy-mogom przeżywanego obecnie okresu — może dziś spełnić swe zadanie?

Statystyki mówią, że książka jest rzadkim gościem w mieszkaniu robotnika, pracownika umysłowego, a tym bardziej chłopca. Są województwa, w których na 300 — 400 mieszkańców wsi przypada jedna książka. Niedawno wznowiono akcję zbioru książek dla Ziemi Odzyskanych, gdyż stwierdzono, że do- tychczas na 240 mieszkańców wsi na tych terenach przypada jedna książka. A przecież element wiejski na Ziemiach Odzyskanych jest produkujący, chociaż- by dlatego, że są to pionierzy, a więc ludzie najbardziej przedsiębiorczy, najchętniej po książkę sięgający.

Niewątpliwie akcja zbioru książek dla wsi jest niezmiernie pożyteczna. Ale czy na tej drodze znajdziemy rozwiązanie tego palącego problemu, jakim jest zbliżenie wsi do ognisk kultury, upowszechnienie kultury w masach ludowych?

Prezydent Rzeczypospolitej za- dał — „ABY PRZY WYSOKIM POZIOMIE ARTYSTYCZNYM KSIĄŻKA BYŁA DOBRA, TANIA I DOSTĘPNA DLA NAJSZER- SZYCH MAS”.

Niestety, dziś jeszcze tak nie jest. Książka jest NIE ZAWSZE

na odpowiednim poziomie artystycznym, NIE ZAWSZE o odpowiedniej tematyce społecznej, ALE ZAWSZE niemal zbyt droga i przez to nie dostępna dla najszerzych mas.

Jest rzeczą całkowicie bezsporną, że cena 400, 500, 600, a nawet 700 zł za jeden tom beletrystyki — to nie jest cena dostępna dla robotnika, pracownika umysłowego, czy dla chłopca. Matka robotnica, czy matka chłopca też nie jest w stanie zapłacić za książkę dla swego dziecka 300 do 500 zł.

Zdaję sobie z tego sprawę wydawnictwa, skoro przeciętny nakład ich wydań nie przekracza kilku, czy kilkunastu tysięcy egzemplarzy. Z góry zatem zakładają, że te książki będą kupowane nie przez miliony robotników, chłopów i pracowników umysłowych, ale przez szczupłą garstkę tak zwanych „dobrze uposażonych obywateli”. W pewnych wypadkach wydawnictwa nawet tematykę dostosowują do wymagań zasobnego w pieniądze klienta.

Instytucje wydawnicze, a przede wszystkim wydawnictwa społeczne i spółdzielcze powinny postawić sobie za zadanie w jak najszybszym czasie zrealizować postulat wysunięty przez Prezydenta Rzeczypospolitej, będący wyrazem pragnień najszerzych mas pracujących.

Należy sięgnąć po odpowiednią tematykę, należy wykorzystać środki techniczne, umożliwiające wyda- nie wieluset tysięcy nakładów po cenie przystępnej dla każdego człowieka pracy.

Wydanie przez „Książkę” Kalendarza Robotniczego w cenie 70 zł za egzemplarz jest dowodem, że DOBRA KSIĄŻKA MOŻE BYĆ W POLSCE DOSTĘPNA DLA CZŁOWIEKA PRACY.

Pamiętajmy, że milionowe masy pracujące mają prawo do pełnego udziału w osiągnięciach twórczości kulturalnej i artystycznej, gdyż jak podkreślił Prezydent — WSZEL- KA TWÓRCZOŚĆ BIERZE SWÓJ POCZĄTEK W PRACY ROBOT- NIKI I CHŁOPCA.

## Triumf polskiego radiotechnika Radiostacja we Wrocławiu została otwarta

We Wrocławiu odbyło się uroczyste otwarcie nowej 50-kilowatowej radiostacji, uświetnione repertar- cijnym finałowym koncertem Radio- wego Festiwalu Muzyki Słowiańskiej.

Na otwarcie stacji nadawczej, drugiej pod względem mocy w Polsce, przybyli najwyżsi dostojnicy Państwa z Prezydentem R. P. Bolesławem Bierutem, Marszałkiem Polski Michałem Rola-Zymierskim, wicepremierem Korzyckim, ministrami Rabszowskim i Dybowskim, ambasadorami: ZSRR Lebediewem, Jugosławii — Pribice- viciem, Czechosłowacji — Hejretem, posłem Bułgarii Tagarowem, chargé d'affaires Węgier Foersterem oraz przedstawicielami radiofonii polskiej i państw słowiańskich.

W sali Wielkiego Studia Polskiego Radia, naczelny dyrektor Polskiego Radia Billig złożył meldunek z doko- nanych prac przy odbudowie kom- pletnie zdemastrowanej przez Niem- ców rozgłośni wrocławskiej.

Po odegraniu Hymnu Państwowego przemówił Prezydent Rzeczypospo-

litej Bolesław Bierut. (Tekst przemówienia podajemy osobno).

Po przemówieniu, Prezydent R. P. udekorował za wybitne zasługi na polu krzewienia kultury muzycznej, dyrygenta orkiestry symfonicznej Pol- skiego Radia, dyr. Fitelberga, Krzy- żem Komandorskim z Gwiazdą Orde- ru Odrodzenia Polski, oraz Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Pol- ski, dyr. orkiestry symfonicznej Pol- skiego Radia w Katowicach Kalki- Ra- wickiego Witolda.

Prezydent Bierut, Marszałek Zym- ierski, członkowie Rządu i delega- ci państw obcych, wyjechali nastę- pnie do Żurawia, gdzie nastąpiło ot- warcie 50-kilowatowej stacji nadaw- czej i zwiędanie urządzeń stacyj- nych.

Wieczorem w studio Polskiego Ra- dia we Wrocławiu odbył się repre- zentacyjny koncert symfonicznej orki- estry Polskiego Radia pod dyryk- cją Grzegorza Fitelberga, z udziałem skrzypaczki Eugenii Umińskiej.

## W KUKU wierzrach

□ WASHINGTON. — John Lewis, przewodniczący związku górników, zażądał zawieszenia na dwa tygodnie eksportu węgla amerykańskiego do Europy w związku z brakiem węgla, który się zarysowuje na rynku amerykańskim.

□ LONDYN. — Policja w brutalny sposób interweniowała w sprawie strajku pracowników hotelu „Savoy” w Londynie. Wielu strajkujących zo- stało dotkliwie pobitych, jeden został odwieziony do szpitala. Przedstawiciel związku zawodowego zaprotestował przeciwko metodom policji i zapowiedział interwencję u ministra spraw wewnętrznych.

□ WASHINGTON. Prezydent Tru- man odbył w niedzielę szereg roz- mów z członkami swego gabinetu. Te- małem rozmów była sprawa natych- miastowej pomocy dla Francji, Włoch i Austrii. Prezydent Truman poświę- cił całą niedzielę opracowaniu orę- dzia, które oświadczył odczytać na ot- warcu sesji Kongresu.

# Włoskie partie robotnicze domagają się ustąpienia rządu

Potężne manifestacje antyfaszystowskie w całym kraju

RZYM, 17.11. (PAP). — Komitet centralny włoskiej partii socjalistycznej zaaprobował wniosek Nenni'ego, domagający się ustąpienia rządu de Gasperi. Analogiczny wniosek wysunęła również włoska partia komunistyczna.

RZYM, 17.11. (PAP). — W dniu wczorajszym stolica Włoch była świadkiem potężnych demonstracji robotniczych, zwolnionych na znak protestu przeciwko prowokacjom faszystowskim.

Na zapowiedź manifestacji faszystowskiej w Planetarium Miejskim, na którym miał przemawiać osławiony generał Messe, tłumy robotników wyszły na place i ulice Rzymu. Policja, zmobilizowana już od kilku dni, przystąpiła do brutalnego rozpraszania demonstrantów. Dokonano wielu aresztowań wśród robotników.

W odpowiedzi na areszt szeregu tramwajarzy, związek tramwajarzy i pracowników autobusów ogłosił strajk, który sparaliżował całkowicie ruch w mieście. Większość sklepów

była w sobotę pozamykana. Silne oddziały policji patrolują ulice miasta.

Do dalszych manifestacji antyfaszystowskich doszło wczoraj prawie we wszystkich większych miastach włoskich, m. in. w Perugii, Padwie, Cremonie, Weronie, Liborno i Sewro, w Bari ogłoszono strajk powszechny. We Florencji policja użyła przeciwko manifestantom gazu łzawiącego i broń palną.

W Cerignola doszło do poważnego starcia z policją. Miasto było przez kilka godzin w rękach demonstrantów, którzy oblegli koszarę karabinów i odstąpili dopiero po przybyciu znacznych posiłków oddziałów policji, zmobilizowanej z Foggii, Bari i Neapolu.

Liczba zabitych i rannych w czasie tych starć nie została jeszcze ustalona. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna między tym miastem a resztą kraju została przerwana.

W prowincji Lecce trwa strajk pracowników rolnych. Wszystkie drogi zostały zablokowane przez demonstrantów. Policja przeprowadza masowe aresztowania wśród strajkujących, m. in. zatrzymała również sekretarza miejscowej Izby Pracy.

# Wielki dorobek Min. Bezpieczeństwa

Zwiększenie stanu bezpieczeństwa — zmniejszenie wydatków

W dniu wczorajszym obradowała pod przewodnictwem pos. tow. S. Jędrzejewskiego Komisja Skarbowo-Budżetowa Sejmu. Na porządku dziennym znalazł się preliminarz budżetowy Ministerstwa Bezpieczeństwa.

Sprawozdawca poseł Guzikowski (SD) podkreślił, że znaczna poprawa ogólnego stanu bezpieczeństwa w kraju jest wynikiem postępującej szybko normalizacji stosunków we wszystkich dziedzinach życia i całkowitego zdemaskowania dywersyjnej działalności podziemia. Niemniej jednak są jeszcze elementy, którym należy na sianiu niepokoju, ażeby hamować tem po odbudowy kraju. Zadaniem organów bezpieczeństwa, cięższych i zaharowanych w walce z wrogiem narodu polskiego, jest zapewnienie ludności niezbędnego spokoju dla twórczej pracy.

Oszczędności etatowe, podwyższenie kwalifikacji ogółu funkcjonariuszy i usprawnienie pracy poszczególnych urzędów Ministerstwa pozwoliło w preliminarzu na rok 1948 zmniejszyć stan etatowy o 4.600 osób.

Analizując całość budżetu sprawozdawca omawia osiągnięcia M.B.P. w poszczególnych działach służby bezpieczeństwa. I tak: Ilość napadów terrorystycznych w r. 1947 spadła w porównaniu do r. 1946 o 57 proc., a rabukowych o 29 proc. Ilość zamordowanych przez bandy zmniejszyła się o 55 proc., ilość uprowadzonych przez bandy zmniejszyła się o 70 proc.

Wiele wysiłku położono na wychowanie i wyszkolenie nowego milicjanta. Usunięto tych, którzy okazali się elementem przepadkowym i niebezpiecznym. Obecnie w Milicji Oby-

watelskiej jest 90 proc. robotników i chłopów i 7,3 proc. inteligencji. Zwolniono ze służby 8.812 milicjantów, częściowo zastępując ich bardziej wartościowym elementem.

W walce przeciw resztkom band podziemnych Milicja Obywatelska poniosła straty, które w br. do końca października wyniosły: zabitych 166, rannych 231, zaginionych 27. W porównaniu do r. ub. straty zmniejszyły się o 42 proc. Mówiąc o walce o spokojny i bezpieczny kraj należy podkreślić służbę ORMO, liczącej 105 tysięcy osób.

Uposażenie funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa jest zbliżone do ogólnych norm wyposażenia. Wszystkie jednostki Ministerstwa w br. zostały objęte siecią bibliotek w dronach. Rozbudowano sieć świetlic. Prowadzone są kursy korespondencyjne w łączności z TUR-em. Specjalny dział stanowi służba zdrowia, prowadzona w szerokim zakresie. Prowadzone są szpitale i izby chorych, polikliniki, sanatoria i domy wczasowe.

Następnie w odpowiedzi na pytania posłów generał Witold, komendant główny Milicji Obywatelskiej, udzielił wyjaśnień w sprawie bezpieczeństwa na szosach i drogach. Bezpieczeństwo w miastach utrzymywane jest przez posterunki Milicji Obywatelskiej, na szosach zaś przez punkty kontrolne i patroli.

Dalszych wyjaśnień udzielił przedstawiciel Ministerstwa Bezpieczeństwa.

Słotki amnestii są bardzo znaczne, wyraża się to zarówno w ogólnym stanie bezpieczeństwa, jak i w normalizacji stosunków w kraju. Zdarzają się oczywiście wypadki recydywy, są one jednak raczej sporadyczne.

W dyskusji nad sprawozdaniem poseł Lange (SL) złożył wniosek o podniesienie preliminarzowej sumy 360.600.000 zł przeznaczoną na szkolenie fachowe do sumy 400 milionów zł.

Zamykając dyskusję poseł przewodniczący Jędrzejewski (PPR) zwrócił uwagę na fakt, że obecna dyskusja nad budżetem MBP toczy się w atmosferze dużego odprężenia.

Atmosfera odprężenia na komisji jest jedynie wyrazem ogólnego odprężenia kraju, stabilizacji stosunków politycznych i bezpieczeństwa wewnętrznego.

Mówca podkreślił, że działalność MBP spotyka się z coraz większym zrozumieniem szerokich mas społeczeństwa i ma w swoim dorobku ogromne i chlubne wyniki.

Zdaniem mówcy nie należy jednak zmniejszać ani osłabiać czujności w walce przeciwko próbom podlegania reżymowi, inspirowanego przez wroga z zewnątrz kraju. Pożądane jest zlikwidowanie, uwagę całą należy poświęcić usiłowaniom infiltracji i przenikania agentów obcych, gdyż z zagrożeniem tym jeszcze niewątpliwie będziemy mieli do czynienia przez dłuższy okres czasu.

# Lausman przewodniczącym Czechosłowackiej Partii Socjalistycznej

PRAGA, 17.11. (PAP). — W trzecim i ostatnim dniu ogólnokrajowego zjazdu czechosłowackiej partii socjalno-demokratycznej w Bernie Morawskim, odbyły się wybory nowego prezydium i CKW partii.

Wybory poprzedziła żywa dyskusja w toku której członkowie przedstawiciele partii i liczni delegaci podkreślili konieczność zachowania jedności w łonie czechosłowackiej partii socjalno-demokratycznej i podporządkowania się wszystkim jej członkom uchwałom zjazdu.

W wyniku głosowania, prezesem czechosłowackiej partii socjalno-demokratycznej wybrany został wiceminister przemysłu Bogumil Lausman. Dotychczasowy prezes partii, wicepremier Zdenek Fierlinger otrzymał 182 głosy.

# Churchill, Byrnes i de Gaulle powinni sobie przypomnieć naukę historii

oświadcza minister Wyszyński

NOWY JORK, 17.11. (Obsl. wł.). — Przemawiając na bankiecie Towarzystwa Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński oświadczył:

Szczerze radzimy wszystkim tym, którzy chcieliby naśladować bohaterów w rodzaju Adolfa Hitlera, żeby sobie przypomnieli o marszu Napoleona na Moskwę. Radzimy tym wszystkim, czy to będzie Churchill, Byrnes czy de Gaulle, żeby nie poddawali się niebezpiecznym iluzjom, jeśli chodzi o ich plany w stosunku do Związku Radzieckiego i żeby sobie przypomnieli naukę historii.

Stwierdzając, że polityka ZSRR dąży do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa wszystkim narodom, Wyszyński oświadczył, że jego kraj czyści sobie przyjazny stosunek między Związkiem Radzieckim, a Stanami Zjednoczonymi.

Wyszyński złożył hołd pamięci prezydenta Roosevelta, który zapoczątkował tak owocne w skutkach wzajemne stosunki między obu narodami i dodał, że kontynuowanie tych dobrych stosunków między ZSRR i USA

również i po wojnie, byłoby najlepszą gwarancją pokoju. Mimo tego — oświadczył Wyszyński — że stosunki te popuły się po wojnie, wierzymy nadal w dobrą wolę i uczucia przyjaźni narodu amerykańskiego dla Związku Radzieckiego.

Wyszyński oświadczył, że zwycięstwa, jakie odniósł Związek Radziecki w ostatniej wojnie, świadczą o tym, że armia radziecka jest armią pierwszorzędną, u której wiele się można nauczyć. Awanturnicy wojenni, którzy tak lubią wdzierać się w terytoria innych narodów z nożem w ręku, lepiej zrobią, kiedy sobie o tym przypomną.

Na tym samym bankiecie przemawiał również Ziliacusz, który oświadczył, że amerykańska opinia publiczna powinna zdać sobie sprawę z tego, że Churchill nie przemawia w imieniu narodu brytyjskiego.

# „Amerykanizacja” rządu francuskiego

PARYŻ, 17.11. (Obsl. wł.). Po konferencji, jaką odbył z premierem Ramadrem, Paul Reynaud oświadczył dziennikarzom, że premier zwrócił się do niego z prośbą o współpracę z rządem. Reynaud dodał, że w przeciągu kilku dni udzieli odpowiedzi premierowi.

W kołach politycznych uważają, że Ramadier dąży do rekonstrukcji gabinetu i że w nowym rządzie ma również wziąć udział Leon Blum.

W kołach dziennikarskich zwracają uwagę, że zarówno Paul Reynaud, jak i Blum korzystają z pełnego zaufania Amerykanów i że rekonstrukcja gabinetu projektowana przez Ramadiera idzie całkowicie po linii życzeń Ameryki.

# Senator Taylor przeciw polityce Marshalla

WASZYNGTON, 17.11. (Obsl. wł.). Demokratyczny senator Glen Taylor oświadczył w przemówieniu radiowym, że jego zdaniem, pomoc amerykańska dla Europy powinna być udzielona za pośrednictwem Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Przemówienie to jest ostatnim z serii przemówień, jakie wygłosił Taylor w różnych miejscowości Stanów Zjednoczonych, w których wypowiadał się za wzmocnieniem Organizacji Narodów Zjednoczonych i koniecznością poprawy stosunków między Związkiem Radzieckim a USA.

# Robotnicy Legnicy zobowiązali się wykonać 150 proc. normy

Na zebraniu załogi Państwowej Fabryki Przemysłu Fermentacyjnego Legnicy postanowiono jednomyślnie, w ramach współzawodnictwa pracy, wykonać normę w 150 proc.

W swoich wystąpieniach robotnicy podkreślili, że współzawodnictwo podnosi nie tylko wydajność pracy, ale poprawia byt materialny robotnika.

# Anglię czekają nowe trudności

Prasa londyńska po dymisji Daltona

LONDYN, 17.11. (Obsl. wł.). Prasa londyńska w dalszym ciągu poświęca swe komentarze wewnętrznej sytuacji Wielkiej Brytanii.

„Daily Mail” podkreśla wielką koncentrację władzy w rękach ministra Crippsa, do jakiej doszło po dymisji Daltona i wyraża pogląd, że w bliskiej przyszłości można się spodziewać nowych trudności, które mogą doprowadzić do obalenia rządu premiera Attlee.

„Daily Graphic” ze swej strony uważa, że Stafford Cripps zastąpi może wkrótce premiera Attlee. Dziennik uważa, że sytuacja może się stać na tyle poważna, że konieczne będzie utworzenie rządu jednej narodowej z udziałem konserwatystów.

# ŚWIAT w ciągu DOBY

## Ukraina w Radzie Bezpieczeństwa

Na obecnej sesji Ogólne Zgromadzenie ONZ winno było wybrać trzech niestających członków Rady Bezpieczeństwa. Państwa te miały zająć miejsce Polski, Brazylii i Australii, których kadencje kończą się w styczniu 1948 roku.

Karta ONZ wyraźnie postanawia, że PRZY WYBORZE niestających członków Rady Bezpieczeństwa NALEŻY BRAC POD UWAGĘ STOPIENIA UDZIAŁU DANEGO PAŃSTWA W UTRZYMANIU MIĘDZYNARODOWEGO POKOJU I BEZPIECZEŃSTWA, ORAZ KIEROWAĆ SIĘ „SPRAWIEDLIWYM ROZMIESZCZENIEM GEOGRAFICZNYM” (art. 23). Niedopuszczalny jest więc wybór np. tylko państw południowo - amerykańskich lub państw z grupy ataskiej, z pominięciem państw europejskich, lub odwrotnie. Już z samego początku istnienia ONZ została uzgodniona zasada polityczno - geograficzna, w myśl której w Radzie Bezpieczeństwa winny być reprezentowane różne części świata. Na pierwszych sesjach Ogólnego Zgromadzenia ONZ w Londynie zostały wybrane dwa państwa Łacińskiej Ameryki, jedno arabskie, jedno brytyjskie wspólnoty narodów, jedno z wschodniej i jedno z zachodniej Europy. Na obecnej sesji na miejsce ustępującej Brazylii wysunęto kandydaturę Argentyny, na miejsce Australii kandydaturę Kanady, zaś na miejsce ustępującej Polski państwa słowiańskie zaproponowały kandydaturę Ukrainy.

Państwa słowiańskie, szanując Kartę ONZ i ustaloną tradycję, głosowały na kandydaturę Argentyny i Kanady. Zdawało się, że kandydatura Ukrainy, kraju, który poniósł niezmierne ofiary w wojnie przeciwko faszystom, którego udział w zwycięstwie nad hitleryzmem jest powszechnie znany, który na terenie ONZ był jednym z najbardziej zdecydowanych i konsekwentnych szermierzy walki o pokój i bezpieczeństwo, oraz urzeczywistnienie wzniosłych zasad i celów, zawartych w Kartie ONZ, — nie może napotkać na najmniejszy opór, na terenie ONZ, tym bardziej, że Ukraina miała wstąpić na miejsce zwolnione przez inne państwo słowiańskie. Jednak siły międzynarodowej reakcji wszczęły zakulisową akcję, zmierzającą do tego, by nie dopuścić do wyboru Ukrainy. W tej ciemnej grze znalazły one ślepe narzędzie w postaci delegacji Indii, które zgodziły się na wysunięcie swojej kandydatury na miejsce niestającego członka Rady Bezpieczeństwa, zwalnającego się po państwie słowiańskim — Polsce.

Dwaście razy odbywały się głosowania na plenum Ogólnego Zgromadzenia, lecz Indie nie mogły uzyskać wymaganej większości głosów. Wreszcie musiały wycofać swoją kandydaturę. — DO RADY BEZPIECZEŃSTWA WIEKSZOŚCIĄ DWU TRZECIACH GŁOSÓW WYBRANO UKRAINĘ.

W tym wypadku próba podważenia autorytetu ONZ i naruszenia jej Karty przez niedopuszczenie do Rady Bezpieczeństwa Ukrainy, państwa, milującego szczerze pokój, skończyło się niepowodzeniem. Wbrew intrygom reakcji Ukraina weszła do Rady Bezpieczeństwa ONZ i będzie mogła kontynuować tam walkę o utrzymanie pokoju i walkę przeciwko podżegaczom wojennym — z równą siłą i ofiarnością, jaką walczyła o zwycięstwo nad faszysmem i o pokój.

# Strajk w Marsylii rozszerza się

PARYŻ, 17.11. (PAP). Pracownicy transportowi w Marsylii postanowili przyłączyć się do trwającego już od czterech dni strajku robotników zakładu aprowizacyjnych, chemicznych, budowlanych i metalowych, domagających się 25% podwyżki płac oraz ulgowych biletów tramwajowych.

Robotnicy portowi wypowiedzieli się za kontynuowaniem strajku i wezwali swych towarzyszy w innych portach francuskich do poparcia ich w wypadku, gdyby oddziały wojskowe zostały użyte do wyładowania stojących w porcie statków.

# Wypadki we Francji i we Włoszech to ognia jednego łańcucha

MOSKWA, 17.11. (PAP). — Dzienniki radzieckie udzielają wiele miejsc demonstracjom robotniczym i strajkom w Marsylii i we Włoszech. Kommentując je, dzisiejszy „Trud” pisze: „Wydarzenia w Marsylii i Mediolanie — to ognia tego samego łańcucha. Obóz imperialistyczny przy pomocy swych podkomendnych usiłuje zgnieść opór klasy robotniczej Francji i Włoch, zmusić ją, by pokornie uznała niewolę dolarową. Robotnicy włoscy i francuscy odpowiadają na tę prowokację zdecydowanym oporem”.

# Demonstracje w Brukseli

PARYŻ, 17.11. (PAP). — W niedzielę odbyła się w Brukseli demonstracja 20 tysięcy weteranów wojny. Domagali się oni ukarania kółkaborantów i dymisji ministra sprawiedliwości.

# Co pisze prasa zagraniczna

# Marshall przyznał się

MOSKWA, 17.11. (PAP). — Wczorajszą „Prawdą” zamieściła komentarz znanego publicysty radzieckiego — Leontiewa — do niedawnego przemówienia sekretarza stanu USA Marshalla, wygłoszonego na łącznym posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Kongresu.

Zdaniem Leontiewa, przemówienie Marshalla z jego ostrożnymi sformułowaniami świadczy, iż rząd amerykański dla realizacji swych ambitywnych planów w skali międzynarodowej musi przezwyciężyć co najmniej trzy poważne przeszkody.

1) przekonać niezdeterminowanych kongresmenów amerykańskich, że nowe inwestycje w Europie będą korzystne i pewne.

2) zneutralizować opór postępowych sił demokratycznych w USA przeciwko ekspansywnie polityce Wall Street.

3) zapewnić sprzyjające warunki polityczne w Europie Zachodniej dla urzeczywistnienia planów amerykańskich.

Niepołamana kampania antykomunistyczna i antyradziecka, rozpętana w ostatnich miesiącach w USA, ma służyć osiągnięciu wszystkich tych celów. Jednocześnie amerykańskie koła rządzące usiłują gorączkowo wzmocnić reakcję międzynarodową na obu półkulach, rozbroić siły demokratyczne i rozbić je tam, gdzie to jest możliwe. Lecz komisje amerykańskie badały, czy państwa Europy Zachodniej gotowe są bez za-

# Plenarne posiedzenie WRN w Gdańsku

Dnia 22 listopada 1947 r. o godz. 9.30 w dużej sali konferencyjnej Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej — Gdańsk, ul. Okopowa nr 5/7, odbędzie się plenarne posiedzenie Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, słubowanie nowych radnych, odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Rady, sprawozdanie z wykonania budżetu gdańskiego Wojewódzkiego Związku Samorządowego za rok 1946, uchwalenie jednorazowego świadczenia na rzecz organizacyj opiekuńczych, kulturalno-oświatowych, społecznych itp., w roku budżetowym 1948, uchwalenie preliminarza budżetowego gdańskiego Wojewódzkiego Związku Samorządowego na rok 1948, wolne wnioski.

# Odstąpienie sztandaru robotników portowych

W dniu 16 bm. odbyło się w Gdyni odstąpienie sztandaru i oddanie do użytku świetlicy gdynskich robotników portowych. Świątelnica została urządzona w barakach przy ul. Czerwonych Kosynierów.

W uroczystości wzięł udział Dow. Marynarki Wojennej Kontradmiral Steyer, przedstawiciele władz miejskich z wiceprezydentem tow. Stolarzkiem na czele, przewodniczący OKZZ tow. Kołodziej, I sekretarz PPR tow. Grudziński i inni.

# ПРАВДА

Стор. 1

Стор. 2

Стор. 3

Стор. 4

Стор. 5

Стор. 6

Стор. 7

Стор. 8

Стор. 9

Стор. 10

Стор. 11

Стор. 12

Стор. 13

Стор. 14

Стор. 15

Стор. 16

Стор. 17

Стор. 18

Стор. 19

Стор. 20

# ŚWIAT dzieci

DODATEK TYGODNIOWY GŁOSU LUDU

Z. KWIECIŃSKA

## ZABAWA W KSIĄŻKI

Od tygodnia dzień w dzień leje deszcz. Popada trochę, przestanie i znowu zaczyna śnieć. A na niedzielę rozdeszczyło się tak, że nosa z domu wystawić nie można. Od samego rana dzwoni w szyby, dudni w rymach, tłucze o dach. Przed domem utworzyły się wielkie bуре kałuże i trzeba było ułożyć chodniczka z cegieł, żeby można było jakoś przejść przez podwórze.

Rodzice po obiedzie poszli na jakieś zebranie. A w domu nudno, że tylko klócić się. Władek siedzi przy oknie i gapi się na nagie drzewa, z których wichura odrywa ostatnie liście. Hanka w kącie ceruje skarpetki i ciągle narzeka, że Władek „wlaź w okno i zasłania”. Też, mądra. Któż jej kazał zaszyć się w najciemniejszy kąt? A przy tym, nieprawda, bo Władek siedzi z boku i zasłaniać nie może. Witek ustawił z krzeseł pociąg. Sam jest maszynistą, konduktorem i pasażerem. Nawet sam sobie bilety sprzedaje.

Przyszła Wanda, ta z parteru. Usiadła i nie mówi. Ale o czym tu mówić w taką pogodę? Nikt na nią nie zwraca uwagi i Wanda wzdycha od czasu do czasu. Władka to złości. Czemu tak stęka? Myślałby kto, że ją nieszczęście spotkało.

— W tej kamienicy na rogu straszy... — zaczyna wrzeca Wanda.

— Gdzie? Gdzie? — przerywa Hanka. Odłożyła robotę i oczy jej rozszerzyły się z przerażenia.

Nawet Witek zapomniał na chwilę o swoim pociągu.

— Powiedz, jak straszy? Powiedz...

— Nie płc głupstw — mówi Władek. — Potem będą się bać siedzieć po ciemku.

Ala już jest za późno. Wanda opowiada o jakimś strachu z kamienicy na rogu. Hanka otuliła się chustką, nie z zimna, lecz ze strachu i cieżwie słucha słów koleżanki.

Witek wsadził palec w usta i stoi nieruchomo na środku pokoju. A Władek udaje, że go to nie obchodzi, ale gdyby nie deszcz to pobiegłby zobaczyć „czy to prawda”.

Zapada zmierzch. Żarówka się przepaliła, czy odkręciła i siedzą po ciemku. Hanka wynalazła w szafie kawałek świeczki. Żółte światło zalewa pokój i od mebli kładą się długie chybocące cienie. No, nie można tak przecież siedzieć. Z nudów człowiek umrze.



— Możebyśmy w coś zagraли? — proponuje Hanka.

Władek zabawę z dziewczętami uważa za obrażę, ale w tym wypadku podchwytuje myśl. Za długo ten wieczór się wlecz. Ale wymyśli taką zabawę, że musi wygrać i musi tym „dziewuchom” zainponować.

— Dobrze — mówi — zagramy w książki.

— Co?

— Ano tak. To będzie teatr i zabawa. Każdy z nas wymyśli sobie jakąś scenę z książki. A reszta będzie zgadywać z jakiej to książki.

Hanka w lot zrozumiała myśl brata.

— To świetnie, tylko trochę nas za mało. Czekaj, pobiegnę po Marysię.

— No dobrze. A ja zawołam Staszka i Ryśka. Są chyba w domu.

Po pięciu minutach w pokoju było już pełno.

— No to zaczynamy, — powiedział Władek, który już się zapalił do tej zabawy. — Każdy ma prawo dobrać sobie aktorów. Ja zaczynam. Chodźcie chłopcy do mnie.

Wesza za parawan i długo tam szeptał. Słychać było nawet, że otworzył szafę i Hanka unierała z ciekawości. Nagle Władek wysunął głowę zza parawanu:

— Dziewczyna. Jedna dziewczyna potrzebna! Najlepiej Marysia...

Po chwili znowu rozległ się głos Władka:

— Odsuńcie parawan, bo my się już ruszyć nie możemy.

Dziewczeta odsunęły parawan. Nawet go w pośpiechu przewróciły.

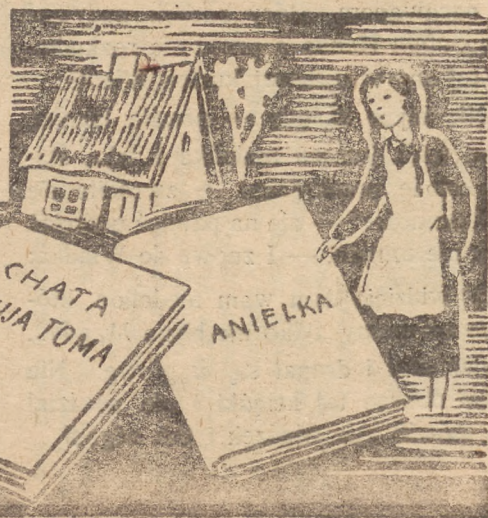
Na podłodze leżał Rysiek w białym, spiętym pod szyją prześcieradle, do którego z boku był szpilkami przypięty wielki czarny krzyż. Nad nim stał ubrany w ojcowską kurtkę i przepasany pasem Władek. Opierał się na szcetce.

— Ta szcetka, to nie szcetka, a miecz — wyjaśnił. — A Marysia jest z tej samej książki tylko z innego rozdziału. Zgadujcie.

Marysia również była w prześcieradle, spiętym tak jak sukienka, włosy miała rozpuszczone i przewiązane zieloną wstążeczką. W rękę trzymała okrągłe pudełko od czekoladek, które pozostało jeszcze od świąt.

— Ta wstążeczka, to wianuszek, a to pudełko, to instrument do grania, zapomnieliśmy tylko jak się nazywa — tłumaczył dalej Władek.

(Dokończenie na str. 2).



HELENA JARMOLIŃSKA

# Komary w zimie

— Antoś, weź łuczywo i poświęć mi w lochu, trzeba wybrać ziemniaków świnkom.

Antoś wlaź na piekarniany piec, gdzie sużyło się łuczywo\*), wybrał z leżącego tam stosu długie i cienkie łuczywo i podszedł do pieca, gdzie w jamce z boku leżały rozżarzone węgle przysypane popiołem. Antoś wsadził łuczywo do żaru, a gdy się ukazał dymek wysunął i zaczął na nie dmuchać. Po chwili łuczywo zajęło się płomieniem. Antoś nacisnął czapkę na uszy, bo mroził dobrze szczypał, i trzymając łuczywo pochylone do ziemi, aby nie zgasło, poszedł za matką przez podwórze do szopy, w której wykopany był dół na ziemniaki; w lochu matka postawiła kosze na ziemi i zaczęła sypać drobne ziemniaki, a Antoś świecił, uważając, aby łuczywo nie zgasło. Od czasu do czasu oblamywał zwęglone części i pomachał łuczywem, żeby się jaśniej paliło. W jednej z takich chwil podniósł oczy do góry na niski sufit i wrzasnął:

— Mamo, a cóż to takiego?

— Co się stało? — przestraszyła się matka, — czego wrzeszczysz?

— O jej, co tu komarów, zobaczcie no, matusiu!

\*) Łuczywa, to długie szczapy od smolnego sosnowego drzewa, które używa się na wsi zamiast świec.

Matka uniosła głowę. Cała powała lochu była usiana siedzącymi jeden obok drugiego komarami. Siedziały nieruchomo, dopiero, gdy je dym i ciepło łuczywa ogrzało, zaczęły się poruszać i przelatywać z miejsca na miejsce.

— Widzisz ty, jaka to gadzina zmyślna —



mówiła matka, zabierając się znowu do ziemniaków — Ciepło im tu, to sobie drzemają

do wiosny. W naszym lochu śpią, a za to nas latem gryźć będą.

— A, to one z lochu wylatują jak jest ciepły dzień! Wczoraj widziałem jak tańczyły i myślałem sobie, skąd się one w zimie wzięły, a to z naszego lochu.

— Jak to tańczyły, po ziemi?

— E, nie. Trzymały się tak wszystkie w kupie i ciągle polatywały, to w dół, to do góry i wydawało się, że tańczą.

— Zobacysz, jak ci latem po głowie i gołych nogach zatańczą.

— E, ja tu zaraz miotłę przyniosę i wygonię je wszystkie na dwór. Pan nam w szkole mówił, że nietoperze ich bardzo dużo zjadają latem i żaby też, a jak komarze dzieci jeszcze w wodzie mieszkają, to i ryby ich bardzo lubią.

— Widzieliście to? To i taka utrapiona gadzina potrzebna, choć to lichy złe i kąśliwe.

— To jak, skoczyć po miotłę, czy nie? Po co mają nas kąsać.

— Zostaw je, niech tam już z nimi ryby, nietoperze i żaby robią porządek same, niech ta już siedzą w tym ciepłym kącie.

Matka wysuwając wysunęła kosze z lochu i z pomocą Antosia poszła je do domu.

## Zabawa w książki

(Dokończenie ze str. 1)

Marysia zaśpiewała:

„Gdybym ci ja miała skrzydełka jak gąska połeciałabym ja z Jasiem do Śląska...”

W pokoju zaległa cisza. Bo to naprawdę było ładne. Dziewczęta patrzyły zachwycenie.

— No zgadujcie prędzej — odezwał się Rysiek — bo już mi się znudziło leżeć.

— Krzy... Krzyżacy — nieśmiało szepnęła Wanda.

— Ja też tak myślałam — potwierdziła Hanka.

— To czemuś nie mówiła? Wanda ma jeden punkt. No a teraz na was kolej. Wymyśliliście już coś?

Ustawili parawan i weszła zań Hanka.

— Władek! chodź tu! — zawołała.

Tym razem przygotowania trwały krótko.

Za parawanem, który zaczęli nazywać kurtyną, stała Hanka a przed nią rozkudłany w tej samej ojcowej kurtce Władek.

— Nie bijcie Magdy — prosiła Hanka.

— Ona taka jeszcze mała i taka słaba. Ja może przekręcę — zwróciła się do „publiczności” — ale na pamięć przecież książek nie umiem. — I znowu do Władka:

— Ot widzicie dam wam medalion, który mam od mamy, tylko nie bijcie Magdy...

Władek stał i drapał się w głowę. Nie pamiętał dobrze tej książki i nie wiedział co ma mówić. Ale Staszek i tak odgadł.

— O wa, wielkie rzeczy! Myślałby kto, że wymyślą coś trudnego. To „Anielka”.

— A czyja to książka? — zapytał Władek zły, że tak prędko odgadli.

— Bolesława Prusa.

— A jak nazywam się ja i Hanka? — pytał dalej Władek.

— Ty się nazywasz Gajda a ona Anielka.

Staszek był „kuty” jeżeli chodzi o książki. Już całą bibliotekę szkolną „połknął”, a niektóre książki czytał po dwa i trzy razy.

— A teraz ja wam wymyślę — powiedział. — Tyko muszę wziąć z sobą Ryśka, Władka i Witka.

— Witka? Cóż ci Witek pomoże? On przecież nic jeszcze nie rozumie.

— Nic nie szkodzi. Potrzebny mi jest.

Za parawanem znowu słychać było przesuwanie krzeseł. Potem wyskoczył Władek.

— Gdzie są tatusiowe okulary? Dajcie walizkę...

Ze zdobyczą swoją ukrył się „za kurtyną” i po chwili dało się słyszeć:

— Już!

Władek w okularach w tatusiowym letnim płaszczu i kapeluszu siedział po środku. Z boku, również ubrany w płaszcz i czapkę siedzieli Rysiek i Witek. Przed nimi stała walizka. Wszyscy kołysali się i podskakiwali na krzesłach.

— Jadą gdzieś — zauważyła Marysia.

— Tatusiu — odezwał się Rysiek do Władka — czy spotkamy tego marynarza?

— Różni ludzie po stepach się kręcą — odpowiedział Władek i wyjaśnił:

— My też książek na pamięć nie znamy i też możemy trochę przekręcać.

„Na scenę” wskoczył Staszek. Ręce miał jakby związane. Rozejrzał się wokół i schował się pod krzesła.

— Nie wiem, co to jest — skrzywiła się Hanka. — Takie jakieś książki wymyślacie.

— Trzeba czytać więcej — odezwał się spod krzeseł Staszek.

— No powiedzcie już co?

— Powiedzcie, bo nie zgadniemy. Przegraliśmy i tak.

— „Samotny biały żagiel”, Katajewa — tryumfując zawołał Staszek.

— Władek, zapisz nam wszystkim punkcie.

— Ojej — zadziwiła się Wanda — opowiedz, co to było.

— Aha, jaka mądra. Cóż to, książki będą ci opowiadał? Przeczytaj sama.

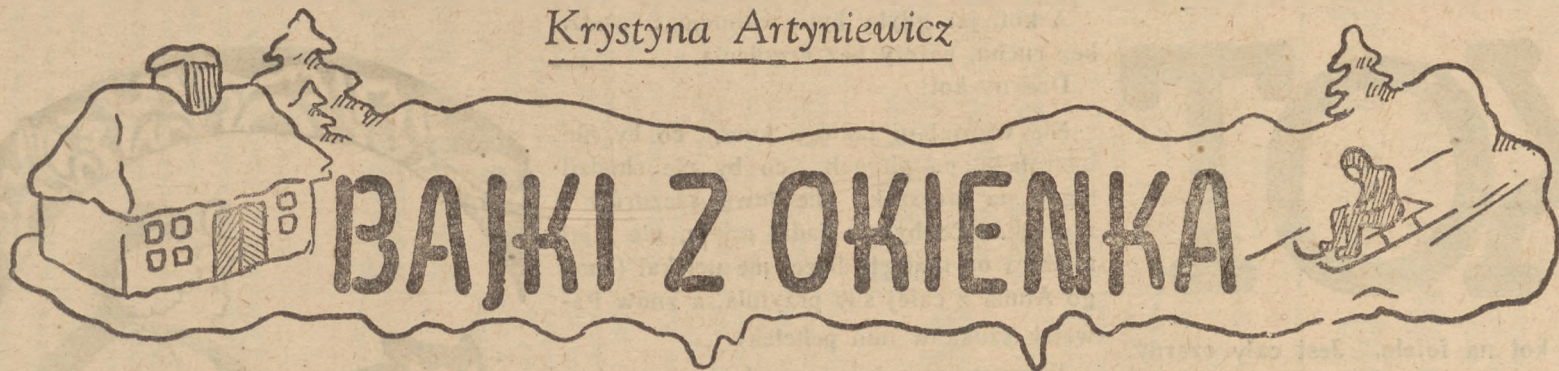
Najwięcej kłopotu sprawiła „Chata Wujka Toma”. Bo jakże tu zrobić Murzyna? Usmarować się sadzą, czy jak? Tego też nikt nie mógł odgadnąć.

— Wiecie, co? W przyszłą niedzielę urządzimy sobie znowu taką zabawę. Tylko już z innych książek. Musimy się przygotować. Dobra?

— Świetnie. I musi nas być więcej. To będzie łatwiej i ciekawiej. A może w świetlicy coś takiego zrobimy?

A w następnym tygodniu bibliotekarka nie mogła wyjść z podziwu, że największe w szkole urwisy ciągle przychodzą zmieniać książki.

Krystyna Artyniewicz



Pierwszy śnieg, drobny śnieg za okienkiem prósz.

Marcinowy biały koń w świat drogą wyruszył. Siwy zamróz wlaź na dachy w nocy. Drzewa z resztek liści огоłocił.

Wyciągają czarne ręce kędyś. Czy wołają wiatry na gawędy? Czy chcą chwycić wron lecących wieniec?... Na śniegowych strunach kłaść swe ręce?...

Spogląda Zuzia na drzew wierzchy, gdzie liściasty rycerz mieszkał zmierzchem. Gdzie na miotle z brzeziniowych różeg Baba Jaga jechała na wzgórze. Gdzie w lipcowy wieczór smok grzywiasty pełzał górą po sosnach nad miastem. —

Ogołocił wiatr las z liści, z bajek — Gdzie ich szukać? Pójdzie na rozstaje — Do staruchy Zimy Baby Białej. Spyta, gdzie się bajki pochowały.



Grzęzną buty Zuzi w drodze błotnej. Fruwa, wiuwa włosów kosmyk złoty. A wierzby dziuplaste wołają:

— Wróć się z drogi, Zuziu! Co ci po tym?! Co po bajkach rosnących na drzewie? Dąkąd idziesz sama pewnie nie wiesz?!

Pod tarniny krzewem Szarak - Tchórzek pozdrowił ją:

— Szczęśliwej podróży! Ale czy to wypada dziewczynce iść bezdrożem, zamiast spać w kotłince? Chodźże, proszę, ogrzej chociaż rączki... Zróbcie miejsce dla Zuzi, zajączki!

— Ej, dziękuję, iść do Zimy muszę...

— Dam ci chociaż futrzany kożuszek. Idź w zajęczym kożuszku niebożę, bo u Zimy zmarznąć w sopol możesz.

Koło gruszy dojrzała ją kuna.

— Gdzie to idziesz? Chodź, wypocznij u nas. Ciepła norka, a w norce dostatek — Spi tam smacznie pięciore mnych dzieci. Wejdz, do syta się obiadem najesz.

— Ach, nie mogę... Szukam swoich bajek. Wiatr je pogał przez pola na wzgórek.

— Czekaj, dam ci na drogę kapturek i pożyczę od siostry łasiczki może jakieś ciepłe rękawiczki...

Ciepło było u gościnnej kuny. Gdy ogrzała Zuzia nóżki u niej, poszła dalej na bezdroża puste, śniegiem sytkim okryte jak chustą.

Biała chata stała na wyraju. Przy niej sady bieluśkie jak w maju. A przy ścianach białe kwiaty z szronu i z lodowych sopli winogrona.

Zastukała Zuzia w drzwi do sionki. Zabrzęczały z lodu szklane dzwonki. Z głębi izby bieluśkiej wyjrzała babuśka, siwuteńka, mała.

— Babuleńko, śnieżna zimo mroźna, gdzie to bajki moje znaleźć można? Układaj je wieczór z ciemnych liści — wicher gdzieś je porwał zamasyście. Porwał, pogał na wyraj, bezdroże... Czy mi moje bajki oddać możesz?

Babuśka w wacianej szubie powiewną zacierką skubie — Za okno zacierka wyfruwająca nad polem i lasem wiuwa.

— Bajek szukasz z drzew wierzchów, co siadają o zmierzchu na gałęziach i czubach? Znajdzie, znajdzie się zguba...

Wracać mała Zuzanno, gdy obudzisz się rano, zajrzyj w szyby okienka — znajdziesz baśnie zgubione w posrebrzanych sukienkach, w brylantowych koronach.

Słucha Zuzia zdziwiona.

— Wróć bajki tak szybko? Znow je ujrzę za szybką?

Mówi Babka: — Weź sanie. Z białych futer posłanie siwy mróz w nich zaściele — Zamiast dzwonka sopelek będzie w drodze ci dzwonił — Biały tuman miast koni —

Gna zawieja tumany — Sściele śnieżne dywany — wraca Zuzia przez pole — migają się topole — każda wierzbą się kłania, kiedy w śnieżnych mkną saniach. To dopiero jest sanna! Klaszcze w ręce Zuzanna — różowi jej się buzia.

W mig z powrotem jest Zuzia.

A raniutko, gdy oczy obróciła na szyby — jakby baśń ktoś malował na ich srebrze, jak gdyby dziwny ogród paproci, kwiatów jakichś zaklętych brylantami kwitł bujnie w ramie okna rozpięty.

Liście nocą zerwane, kwiaty zwiędłe w jesieni mróz w szronowe desenie, w bajki srebrne zamienił. Znajdzie, znajdzie w nich Zuzia jak na czubach drzew latem: smoki, wróżki, krasnalki, zamki, misie kudłate — Zaklętego paproci kwiatu dotknie się ręką.

Ej, bogate jest w baśnie mrozem ścięte okienko.

JANINA WAZŁOWA

## Rozmowa pod piecem

„Pod ziemią mieszkasz,  
nic nie wiesz o świecie...”

mówiło drzewo  
do węgla pod piecem.

„A choć cię górnik  
wydobył z kopalni —  
zawsze już będziesz  
brzydki i czarny.

Ja co innego,  
mnie las wychował,  
wiem co się dzieło  
w lesie dokoła,  
a nawet ścięte  
toporem błyszczącym  
pachną żywicą  
i słońcem...”

Zaśmiał się węgiel:

„Pewnie nie wiesz o tym  
że i ja niegdyś,  
jeszcze przed potopem —  
na niebotyczne  
drzewo wspaniałe  
wyrosłem w puszczy  
i cuda widziałem!

Lecz przyszedł potop...  
zalała mnie woda,  
przykryła ziemia  
przez wodę zniesiona.

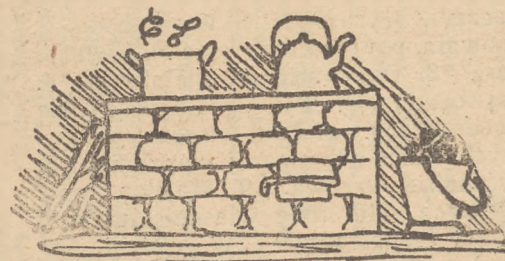
Mijały wieki...

A ja, wspominając  
leśne swe życie —  
skamieniałem z żalu...

Ty — drzewem jesteś,  
ja — drzewem byłem,  
więc po cóż sprzeczeki?

Ty dajesz ciepło,  
pożytek do duszy...  
Ale ja także  
jako opał służę!

A kto z nas ważniejszy,  
Kto zasług ma więcej —  
niech inni osądzą...  
bo ja nie mam chęci!”



# KOT

Siedzi kot na fotelu. Jest cały czarny, tylko ma biały brzusek. Zaraz go pogłaskać muszę. Mówię grzecznie i skromnie:

— Chodź, kiziu, chodź tu do mnie; porzuć fotel, na którym siedzisz od rana i przyjdź do mnie na kolana.

A kot ani się nie ruszy, tylko mu błyszczą ślepki i śmiesznie sterczą uszy.

Dziwny kot!

Dla igraszki posadziłam go na oknie, żeby przez chwilę popatrzeć na ptaszki.

Leci jaskółka, zatacza kółka, za nią wróbelek i ptaszka wiele.

A kot, jak gdyby był z kamienia: siedzi bez ruchu, patrzy bez drgnienia.

Dziwny kot!

Nie widziałam takiego kota, co by nie lubił lazić po płotach, co by nie chodził nigdy na stryszek, nie łowił szczurów i myszek. Co by nie jadał mięsa, nie pijał mleka i od małych dzieci nie uciekał (choć go Anula z całej siły przytula, a znów Pawelek szuka w nim pchelek).

Wszystko mu jedno czy lato, czy zima na dworze, czy musi siedzieć w domu, czy na spacer wyjść może, czy zmknie.

Nawet, gdy go ciągną za ogon, nie udrapie nigdy — nikogo.

— A wiecie dlaczego? —

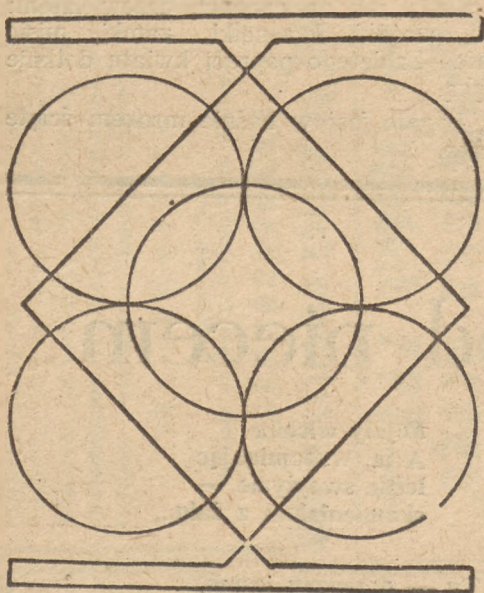
— Powiedziała mi w sekrecie Małgosia, że ten kot ma oczy ze szkła, a wąsiki z włosia, a poza tym od ogonka aż do głowy jest — pluszowy!

H. ŚWIDZIŃSKA



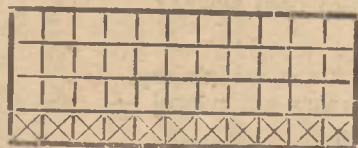
## KACIK ROZRYWKOWY

### JEDNYM POCIĄgnięciem!



Spróbujcie narysować tę figurkę, nie odrywając ołówka od papieru i nie prowadząc dwa razy po jednej linii.

### LAMIGŁÓWKA



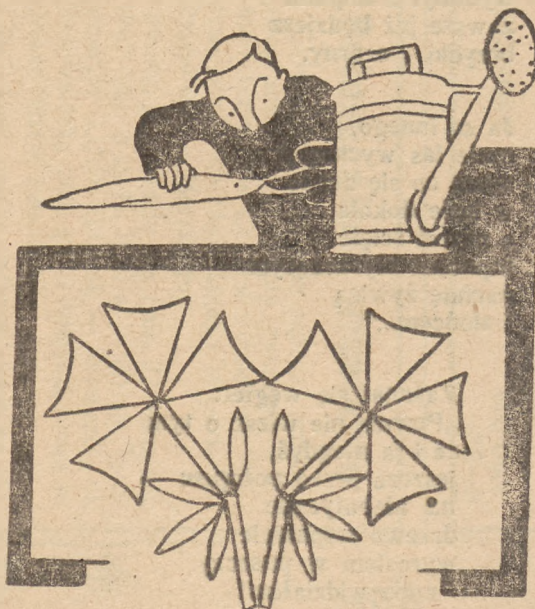
W kratki prostokąta wpiszcie jedenaście czteroliterowych wyrazów. Litery w kratkach, oznaczonych krzyżykami, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1. Wiąz zboża. 2. Chropowata powierzchnia pnia drzewnego i gałęzi. 3. Duży zbiornik metalowy. 4. Rodzaj opadu. 5. Pył, gromadzący się na przedmiotach. 6. Łuki włosów, ochraniających oczy. 7. Inaczej cierpienia. 8. Inaczej hałas, wrzawa. 9. Majster, naprawiający piece. 10. Imię własne Murzyna, (z książki Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy”) wielkiego przyjaciela Stasia i Nel. 11. Rodzaj nawierzchni na jezdni.

### DODAWANKI

1. Jedna z odmian czasownika „jeść” + inaczej przedpokój (nazwa używana najczęściej na wsi) = pora roku.
2. Chytre, drapieżne zwierzę — spółgłoska + część nogi + spółgłoska = nazwa miesiąca.
3. Metal + samogłoska + spółgłoska = jeden z przyborów do pisania.
4. Spółgłoska + okres czasu + samogłoska = gatunek ptaka, łatwo oswojającego się.
5. Spółgłoska + pocisk świetlny = inaczej zajęcie, robota.

### KTO TO POTRAFI?



Widzicie tu narysowane kwiatki. Należy je przerysować na kartkę papieru, wyciąć, a następnie z otrzymanych 20 części złożyć prawidłowe koło.

### UKŁADANKA



Z narysowanych tu części złożcie literę A.

### ROZWIĄZANIA z Nr 38 (98)

Lamigłówka: jar, Noe, ser, Noi, era, koń, Jesień.

Męczyglówka: kula, urok, lont, akta.

Męczyglówka: koń, krowa, pies, koza, tur, owca, świnka, żyrafa.

Kasztany.

- Zagadki: 1 — gruszka  
2 — jabłka  
3 — śliwki  
4 — dynia  
5 — grzyby  
6 — borówki  
7 — nici babiego lata  
8 — tren tran, tron.

### ROZWIĄZANIA z NR 43 (103)

#### ZAGADKI

1. Niedźwiedź
2. Zając.
3. Wiewiórka.
4. Lis.
5. Wilk.
6. Drzewa.
7. Książka.
3. Kożuszek.

# PZPB nr 9 w Łodzi nie traci czasu Co postanowią pracownicy umysłowi?

(Od naszego korespondenta)

Niedziela jak wiadomo, jest dniem wypoczynku. A jednak towarzysze PPR-owcy i PPS-owcy z PZPB Nr 9 postanowili zwołać swoją radę właśnie w niedzielę. Chodziło po prostu o to, że po ogólnokrajowej naradzie wielowarsztatowców, która odbyła się w sobotę, towarzysze z PZPB Nr 9 w zrozumieniu do własności uchwały narady i w zrozumieniu konieczności jak najszybszego wyciągnięcia wniosków praktycz-

Przebieg wspólnego zebrania wykaże jeszcze raz, że:

1) jednolity front, jedność działania obu partii robotniczych była, jest i będzie podstawą wszelkich poczynań na każdym odcinku — czy to politycznym, czy gospodarczym — w kraju.

2) że wielowarsztatowcy, przodownicy, ci najlepsi w narodzie będą także przodować w podniesieniu

wzywa do współzawodnictwa tow. Kłodziejewą, majstra zmiany drugiej. Tow. Pawłowska — prządka zmiany pierwszej w imieniu swego zespołu — sześć przadek — wzywa do współzawodnictwa zespołu drugiej zmiany.

Tow. Rzepecki, przew. Rady Zakładowej z II oddziału w imieniu swojej zmiany wzywa załogę oddziału I. Na apel odpowiada tow. Szymczak, przew. Rady Zakładowej

na pewno będą takie, jakich sobie życzą inicjatorzy narady: podniesienie produkcji zarówno pod względem ilości, jak i jakości oraz podniesienie zarobków robotniczych.

B. Notariusz



a niedrogich drobiazgów — lansowa-

no usilnie modę zaczerpniętą z państwa Francji z Ameryki — długich sukien. Ale my przecież nie musimy się słuchać Ameryki. A do datkowy metr na sukienkę kosztuje.

W TYM WSPÓŁZAWODNICTWIE NIEWAŻLIWIE ZWYCIEŻYLI W lubelskim Urzędzie Stanu Cywilnego małżonkowie Bagnięcy zgłosili narodzin pętnastego dziecka.

CHWALEBNA GRZYWNA Wiktora Chwalby, rzemieślnika z Częstochowy ukarany został grzywną za pobieranie nadmiernych cen za mięso i słoninę.

JAK PRACOWNIK URZĘDU KWATERUNKOWEGO ZDOBYŁ NA DWA LATA BEZPŁATNE MIESZKANIE

Pracownik Urzędu Kwaterunkowego we Włocławku skazany został na dwa lata więzienia za przyjęcie łapówki w zamian za przydział mieszkania.

DRAN CZY SOBOWTÓR?

We Wrocławiu toczy się proces Władysława Sikory, w którym jedni świadkowie poznają o-

prawy Polaków — gestapowca z Kassel, inni — przebywającego w tym samym czasie w Oświęcimiu więźnia hitlerowskiego. Rozprawa została odroczone w celu powołania na świadka komendanta obozu w Kassel, który przebywał w Warszawie, gdzie jako zbrodniarza wojenny skazany został na karę śmierci.



1) Tow. Orłowska, prządka, 2) tow. Rzepecki, przew. Rady Zakładowej oddziału II, tow. Szymczak, przew. Rady Zakł. oddziału I, 3) tow. Kaczmarek i tow. Kłodziejewą, majstrowie I i II zmiany wykończalni, 4) tow. Karpiński i tow. Konarski, majstrowie PZPB 9

nych na swoim terenie doszli do wniosku, że nie wolno im długo czekać i nazajutrz urządzili swoją radę — wspólne zebranie członków obu partii.

## Czy „Kościszko” zwycięży we współzawodnictwie z hutą „Bobrek”

Żalugi huty „Kościszko” i wielkich pieców huty „Bobrek” podpisały w dniu 13 listopada umowę o współzawodnictwie pracy.

„Wyścig” będzie trwał do końca br. „Zawodnicy” mają zwrócić szczególną uwagę na JAKOŚĆ WYTWARZANEJ SUROWKI, PODSTAWY RAJONALNEJ GOSPODARKI I BEZPIECZEŃSTWO PRACY.

## Uruchomienie nowej fabryki

Trwające od dłuższego czasu intensywne prace przygotowawcze nad uruchomieniem pierwszej w Polsce fabryki tapet w Gnaszynie koło Częstochowy zostały zakończone i fabryka w październiku br. przystąpiła do pełnej produkcji. Wstępne próby produkcyjne dały doskonałe wyniki. W pierwszej fazie fabryka produkować będzie tapety ludowe. Wkrótce rozpocznie również produkcję tapet luksusowych.

## Przetarg nieograniczony

Główny Urząd Morski ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę i częściowe składowanie węgla i koks w Gdyni i Gdańsku oraz ewent. we Wrzeszczu.

Opłat ten przeznaczony jest dla bunkrowania taboru pływającego jak również do zaopatrzenia obiektów lądowych, przede wszystkim w Gdyni, Gdańsku i Wrzeszczu oraz w portach i placówkach podległych Głównemu Urzędowi Morskiemu na terenie administracyjnym województwa Gdańskiego, do których to placówek dostawa odbywa się w ograniczonych ilościach.

Ofertry w zalakowanych i zapieczętowanych kopertach należy składać w terminie do 27.11.1947 r. w Oddziale Gospodarczym Głównego Urzędu Morskiego Gdańsk — Wrzeszcz ul. Grunwaldzka 47, gdzie również można otrzymać szczegółowe podkłady ofertowe i informacje. Przetarg odbędzie się tamże dnia 28.11.1947 r. o godzinie 12.

Do oferty należy dołączyć pokwitowanie Kasy Urzędu Skarbowego na opłacone wadium w wysokości zł 50.000.

Główny Urząd Morski zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na oferowane warunki oraz unieważnienia przetargu bez podania powodu.

356 - B.

## Stenotypistka

do sekretariatu technicznego potrzebna od zaraz.

Zgłoszenia do P.A.P., Sopot, ul. Grunwaldzka 4-6 pod „Sekretariat 17”

355 - B.

## Centrala Tekstylna

≡ HURTOWNIA W GDANSKU ≡

przystąpiła do wyprzedaży hurtowej artykułów włókienniczych po cenach znacznie obniżonych w Podhurtowniach:

TCZEW — ul. Rybacka 25, tel. 10-68

KOŚCIERZYNA — ulica Gdańska 15 tel. 42,

MALBORK — ulica Mickiewicza 32.

Akcją wyprzedaży objęte są materiały wełniane o zawartości 50 i 60 procent wełny;

ubraniowe  
kostiumowe obniżka o 30% — 60%  
płaszczowe  
sukienkowe  
stożki i kapeliny — obniżka o 50%  
chodniki Zakard — „ o 40%  
chodniki Boucle — „ o 60%  
worki — „ o 60%  
juta rzadka — „ o 60%

Wyprzedaż po cenach znizowanych rozpoczyna się od dnia 12.11.1947 r. i trwać będzie przez okres dwu tygodni.

Prawo nabycia wymienionych towarów po cenach znizowanych posiadają tylko instytucje handlowe, sektora państwowego i społecznego.

333 - B.

## ZATRUDNIAMY od zaraz

4 wykwalifikowanych

## HYDRAULIKÓW

Portowe Zakłady Przemysłu Tłuszczowego i Olejarskiego

Amada-Oleo-Union-Zulawy.

Gdańsk, ul. Żołądowa 10.

354

## Rolnicy woj. śląsko-dąbrowskiego zdobyli drugie miejsce w akcji zyspu zboża

Splata podatku gruntowego w naturze, nie jest niczym innym, jak spełnieniem zwykłego obowiązku obywatela. Lecz i w wykonywaniu obowiązków — jedni wykazują więcej gorliwości od innych.

Dlatego warto zaznaczyć, że chłopcy woj. śląsko-dąbrowskiego — nie ociągając się — wypełnili plan zyspu zboża w październiku tak dobrze, że stanęli na drugim miejscu w skali ogólnopolskiej. Na ogólną liczbę 22 powiatów — tego województwa — 18 wykonało plan w 100 proc. Zalegają tylko pow. pow. Bytom, Gliwice i Katowice, których opieszałość wynika nie z postawy rolników, ale z niedostatecznej wiedzy i hutniczego, które z niewiadomych przyczyn dotychczas zalegają z uregulowaniem podatku gruntowego.

Jak wiadomo nad poborem podatku gruntowego, czuwają pełnomocnicy rządowi. Ostatnio w Katowicach odbyła się odprawa, na której pełnomocnicy złożyli szczegółowe sprawozdania.

## Odbudowa przemysłu w Białymstoku trwa

Przemysł włókienniczy w Białymstoku przeprowadza w br. szereg inwestycji. Jedną z nich jest odbudowa wykończalni w fabryce Nr 2 w PZPW Nr 34, którą po gruntownym remoncie uruchomiono w ub. tygodniu. W wykończalni tej zainstalowano 3 motory elektryczne o wysokim napięciu, zmontowane ze spalonych części w warsztacie elektrycznym PZPW. Hala fabryczna na jest urządzona według najnowszych wymagań technicznych.

## Dlaczego brak światła w ambulansach pocztowych

W kolejowych ambulansach pocztowych brak oświetlenia elektrycznego, co utrudnia pracę „pocztowców”, którzy posługują się w wagonach lampami karbidowymi.

Abstrahując od tego, że światło karbidowe jest nieodpowiednie, lampy ta-

ka może spowodować zapalenie się przesyłek pocztowych. Ciekawe, że w pozostałych wagonach kolejowych oświetlenie elektryczne jest. Nie wątpimy, że Poczta i Kolej dołożą starań, aby ten stan rzeczy zlikwidować.

## Gazownia Miejska w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony na oczyszczenie studni artestyjskiej, obejmujący:

1. Zdjęcie zaworów górnych.
2. Wyjęcie i oczyszczenie rur o  $\phi$  wewn. 178 mm i dług. 160.790 mm.
3. Wyjęcie i oczyszczenie filtra o  $\phi$  zewn. 182 mm i dług. 12.310 mm.
4. Złożenie filtra i rur.
5. Złożenie zaworów górnych.

Bliższe szczegóły i informacje otrzymać mogą oferenci w Gazowni w biurze warsztatowym, pok. nr 21.

Ofertry na wykonanie prac należy składać w Gazowni Miejskiej w Gdańsku przy ul. Wałowej nr 18, pokój nr 25 do dnia 28 listopada br. do godz. 12.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 28 listopada br. o godz. 13.

Do oferty należy dołączyć kwit bankowy lub kas oszczędności na wpłacone wadium w wysokości 2% sumy kosztorysowej.

Gazownia Miejska zastrzega sobie prawo wyboru firmy i ewentualne unieważnienie przetargu.

346 - B.

## „Chłopska Droga” Tygodnik PPR

## Do dużych warsztatów samochodowych

obecnie organizujących się na terenie woj. gdańskiego,

potrzebni są:

inżynierowie, technicy, majstrowie, monterzy, buchalterzy i pracownicy administracyjni — handlowi, na warunkach do omówienia. Zgłoszenia kierować do P.A.P. w Warszawie, ul. Pierackiego 11 pod „BAZĄ SAMOCHODOWĄ”

350 - B.

## MIAST I WSI

CZY AMERYKAŃSKA NADPRODUKCJA W PRZEMYSŁE WŁÓKIENNICZYM MUSI DYKTOWAĆ MODĘ NASZYM KOBIECIOM?

We Wrocławiu odbyła się rewia mody, na której oprócz przeznaczonych specjalnie dla szerokich mas pracujących — robotnic i urzędniczek — narzutek ze srebrnych lisów, koronkowych szlafroczków itp. praktycznych

a niedrogich drobiazgów — lansowa-

## Ogłoszenie o przetargu Nr 7/199

Zarząd Miejski w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony na remont centralnego ogrzewania w Publ. Szkole Podstawowej Nr 14, Gdańsk — Siedlce, Kartuska 245.

Przetarg odbędzie się dnia 26.11.1947 r. o godz. 11.30 w gmachu Zarządu Miejskiego, pok. 303, gdzie otrzymać można bliższe informacje i służyć kosztorysy. Ofertry należy składać najpóźniej w dniu przetargu do godz. 10.30 w pok. 310. Wadium 2 proc. oferowanej sumy.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, bez względu na wysokość oferty, podziału robót między kilku oferentów, a także uznania, że przetarg nie dał wyniku dodatniego.

347 - B

## „WĘGORZ”

Hurtowy Handel Ryb Morskich

M. MIELCUSZNY

G D Y N I A

Port Rybacki ul. Rybacka

Telefony: 219-56 i 273-12

Oddziały Skupu na całym Wybrzeżu Polskim

Oddział Kołobrzeg Oddział Katowice tel. nr 51 Hala Targowa

Własna wędzarnia o 24 piecach Władysławowo — Port

Poleca wszelkie ryby morskie

EKSPORT IMPORT 352-B

## Ogłoszenie o przetargu

Główny Urząd Morski ogłasza przetarg nieograniczony na roboty, związane z budową budynków Chłodni Rybnej we Władysławowie dla Generalnego Inspektoratu Rybołówstwa Morskiego.

Przetarg odbędzie się dnia 22 listopada 1947 roku o godz. 8.30 w Wydziale Technicznym G.U.M. Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 204, gdzie oferenci mogą uzyskać bliższe informacje.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Kasie G.U.M. wadium w wysokości 2% oferowanej sumy.

Główny Urząd Morski zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy, podziału robót, a także unieważnienia przetargu bez podania powodu.

343 - B.

## Rutynowany kalkulator

do zorganizowania i prowadzenia działu kosztów własnych poważnej fabryki

poszukiwany

możliwie od zaraz. Ofertry „Kalkulator przemysłowy” do P.A.P. Sopot, ul. Grunwaldzka 4-6.

357-B

## Ogłoszenia drobne

WELNE, włókno lnu i konopni, włosie konskie skóry futerkowe kupuje po najwyższych cenach za gotówkę i tekstylii „Społem” Dworkowa 2. 189-A

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę ewakuacyjną, zaświadczenie RUK na nazwisko Zukowski Longin, Sopot, Małopolska 52. 358-B

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty na nazwisko Chmielewski Jan, zam. Sztum, Flisera 6. 344-B

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty, Gruchalska Janina, Gdańsk — Wrzeszcz, Twarda 16. 345-B

UNIEWAŻNIAM zagubione orzeczenie repatriacyjne, prawo jazdy, dowód osobisty, Zukowski Jan, Stegna pow. Gdańsk. 359-B

UNIEWAŻNIAM zagubioną Kartę RUK Gdańsk, odeknek wymeldowania, Strzebiński Eugeniusz, Gdańsk-Olszanka, Wodna 8. 353-B

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: kartę repatriacyjną, kartę RUK Nr 480 Tczew, odcinek zameldowania, Gdańsk — Wrzeszcz Reake Jan. 351-B

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację portową, No. 700 Portu 2339, Łasów-ski Zygmunt. 329-B

## CZYTAJCIE

ROZPOWIEŚCZAJCIE

PRASE

PPR



# GŁOS SPORTOWY



## Kielas („Zryw” — Gdańsk) triumfuje w biegu ulicznym „Robotnika”

Zorganizowany przez redakcję „Robotnika” bieg uliczny w Warszawie zgromadził na starcie 161 zawodników. Trasa biegu prowadząca ulicami śródmieścia wynosiła około 4.200 metrów. Przed rozpoczęciem biegu za wodników powitał prezes PZLA — dyr. Forę, a następnie wręczył Kielasowi i Bonieckiemu „trzy kółka olimpijskie” na znak, że uzyskane wyniki kwalifikują ich do obozu przedolimpijskiego.

Bieg wzbudził stosunkowo duże zainteresowanie w stolicy i zgromadził na całej trasie sympatyków lekkiej atletyki. Złazszcza na mecie było także zagęszczenie, że Kielas zamiast przebiec ostatni odcinek trasy chodnikiem, zmuszony był biec jeźdźnią. Wywołało to małe zamieszanie wśród komisji sędziowskiej i naturalnie wypadło w rezultacie mniej efektownie.

Wielką trójką biegaczy ZWM rozegrała właściwie bieg między sobą. Już ze startu Kielas, Dzwonkowski i Boniecki ruszyli w ostrych tempie i stopniowo oddalali się od swoich współzawodników. Kolejność pierwszych trzech na trasie wyglądała następująco: Kielas, Dzwonkowski i Boniecki. Dopiero na ostatnich metrach Boniecki zdołał wyprzedzić Dzwonkowskiego i tym samym zapewnił sobie drugie miejsce.

Wyniki techniczne biegu przedstawiają się następująco:

1. Kielas („Zryw” — Gdańsk) — 12:35,2,
2. Boniecki („Zryw” — Gdańsk) — 12:43,08,
3. Dzwonkowski („Zryw” — Włocławek) — 12:50,
4. Kwiatkowski (K.S. „Inowrocław”) — 13:17,8,

## Niewielu zgadło

### w konkursie „Zgadnij kto wygra?”

Trzecia niedziela dla grających w konkursie nie była zbyt szczęśliwa. Wyniki uzyskane na boiskach zadziwiały wprost wszystkich znawców „okrągłej” piłki. Oto one:

- Wisła — AKS 3:0.  
 Widzew — Legia 2:2.  
 Ruch — Legia 4:2.  
 Naprzód — Walcownia 0:0.  
 Koszarawa — Pogoń 1:2.  
 BBTS — WMKS 1:1.  
 PTC — Lechia 3:1.  
 Zjednoczone — ZSK 2:1.  
 Morymont — „Zryw” 1:1.  
 Pogoń — SKS 10:2.

Linia podziału obejmowała wszystkie szczeble. Zawodnicy uznali za swego wodza Marszałka Aleksandra — reakcyjnego katolika i przy każdej okazji oświadczały, że Montgomery jest „wysunięty przez motłoch”. Technicy ze swej strony odsądzali Aleksandra od czci i wiary, sławiąc pod niebiosami Montgomerya.

Ten podział zrozumiałem zresztą dopiero w Normandii. W czasie pierwszych moich rozmów prowadzonych w naszym miejscu postoju pod Londynem wydawało mi się niemożliwością odróżnienie oficera z Partii Pracy od „zakutego lba”. Obaj mieli równie mgliste pojęcia na temat wojny, faszyzmu, polityki światowej. Zauważyłem jedynie, że wśród techników częściej spotykałem takich ludzi, którzy rozumieją, że interesy Wielkiej Brytanii wymagają sojuszu ze Związkiem Radzieckim, nie zaś walki przeciw niemu.

VI

Prawie dwa dni i dwie noce siedzieliśmy w naszym łasku wsłuchując się w wycie latających bomb i ogłuszający huk dział przeciwlotniczych. Czasem dobiegał nas okrzyk „Uwaga”. Oznaczało to, że V2 leci w naszym kierunku. W takich chwilach wszyscy biegli do wąskiego schronu napełnionego wodą deszczową. Pociski miały nas, kierując się ku miastu. Wracaliśmy do namiotu oblepieni gliną klnąc za jednym zamachem Niemców i nasze dowództwo, które kazało nam tu tkwić. Drugiego dnia jednak ponury nastrój pierzchnął, gdyż radio podało wiadomość o wspaniałym zwycięstwie Armii Czerwonej pod Witebskiem.

Wieczorem załadowano nas do wielkich londyńskich autobusów i zawieziono do portu. Punktualnie o godzinie 10 wojskowy konwój „C-190” wypłynął na wody Tamizy. Nasi współtowarzysze — Husarze Jego Królewskiej Mości — dawniej wspinali kawałeczki — dziś jeździli na czołgach — zegnali nas ogłuszającym krzykiem, podzuczali w górę berety, usiłowali coś odśpiewać. Przepłynęliśmy nieprzepisowo obok mostu, który po 200 m zastąpił nam drogę i musieliśmy wracać. Husarze poczęli gwizdać i wrzeszczeć: „Nie w tę stronę! Naprzód!” Statek, jak gdyby zatrzymany krzykiem stanął na jakieś pół minuty, po czym wolno posunął się naprzód.

5. Czajkowski („Syrena” — Warszawa) — 13:21,2.  
 6. Kwiatkowski („Pafawag” — Wrocław) — 13:35,4.

Po wyścigu miało miejsce uroczyste wręczenie nagród. Za pierwsze miejsce w konkurencji drużynowej OM TUR — Warszawa otrzymała puchar „Robotnika” i sprzęt sportowy

— nagrodę premiera Rządu RP J. Cy rankiewicz, zdobywając 4.484 pkt.

Drugie miejsce i nagrodę naczelnego dyrektora Polskiego Radia ob. Billiga w postaci radioodbiornika, zdobyła „Syrena” — Warszawa. Za trzecie miejsce zespół „Zryw” — Gdańsk otrzymał statuetkę, ufundowaną przez min. Minca.

## MSS wygrywa z PKS 2:1 (1:1)

### Zasłużone zwycięstwo milicjantów

Z ogromnym zainteresowaniem oczekiwano w Szczecinie spotkania dwóch reprezentacyjnych zespołów: MSS — i Poczłowego KS, w ramach rozgrywek o mistrzostwo klasy „A” rundy jesiennej. Ostatnio sygnalizowana dobra forma pocztowców, którzy w dotychczasowych spotkaniach nie stracili punktu, zapowiadała grę żywą i interesującą. Z tego też powodu na stadionie pocztowym pomimo niepogody stawilo się około tysiąca widzów, którzy byli świadkami stojącej na dobrym poziomie gry.

Przez cały czas meczu było dobre tempo, podyktowane przez MSS, który miał wyraźną przewagę. Jedynie niezaradność strzałow i wyraźny pech ofensywy milicji pozwolił pocztowcom zająć z boiska pokonany różnicą jednej bramki. MSS był we wszystkich liniach lepszy, a zdyskwalifikowanego Żywotkę godnie zastąpił Piotrowski. Ten ostatni wykazał nawet lepszą formę od swego poprzednika. W pomocy dobrym był również Stefanik.

W PKS-sie wyraźnie razły braki kondycyjne i techniczne. Oprócz Tu sińskiego i Lubika w ataku nie widać było nikogo. Wszelkie sporadyczne wypadły na bramkę przeciwnika, były wyłącznie kontynuowane przez nich. Dębiński w obronie, był najsłabszym punktem PKS-u. Jedynie ofiarna gra Stachckiego ratowała wszystkie bieżące sytuacje podbramkowe.

Bramki padły w następującej kolejności: Pomimo zdecydowanej przewagi MSS, prowadzenie dla pocztu zdobywało w 15 min. Kupka. W dalszym ciągu gry przeważała MSS i dopiero w 44 min. Szczepański wyrównuje. W drugiej połowie meczu więcej możliwości ma nadal MSS, ale wyraźny pech nie pozwala im strzelić zwycięskiej bramki. Dopiero w 80 min. Wielka z karnego zdobywa drugą i ostatnią bramkę dnia.

Zawody prowadził sędzia Sikorski ze Słupska.

## Przy zielonym stoliku rozstrzygnięto zastrzeżenia

WG i D odrzucił protest KS „Bałtyk” Koszalin, dotyczący rozegrania zawodów z ZKS „Odra” w dniu 31.VIII. 1947 r. w Szczecinie i zgodnie z postanowieniami statutu PZPN zweryfikował powyższe spotkanie jako walkower 3:0 dla „Odry”.

Z braku uzasadnień odrzucono również protest TKS „Piast” w sprawie rozegranych zawodów z ZKS w Szczecinie w dniu 19.X. 1947 r.

Mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy „B” AZS — „Piast” zakończony wynikiem 1:1 zweryfikowany został jako walkower 3:0 dla AZS, z powodu wstawienia przez „Piast” do powyższych zawodów niezgłoszonego gracza.

Jednoroczną dyskwalifikacją ukarano Bysińskiego Kazimierza, gracza KKS „Ina” Gołonóg za brutalną grę w stanie podchmielonym. (R)

## „Radomiak” — „Budowlani” 10:6 Jedynie Czortek pokazał boks na poziomie

Rozegrany w niedzielę w sali Filtrów mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu warszawskiego pomiędzy ZKS „Budowlani” i KS „Radomiak”, zakończył się zwycięstwem drużyny radomskiej w stosunku 10:6.

Drużyna gości zaprezentowała się lepiej pod każdym względem od swoich warszawskich kolegów. Złazszcza kondycyjnie radomiacy wypadli dużo lepiej i trzecia runda z reguły należała do nich. Drużyna radomska jest obok „Grochowa” jedynym pretendenciem do tytułu mistrza. Bezpośrednie spotkanie obu drużyn zdecydowanie, komu przypadnie ten zaszczytny tytuł.

Kilka spotkań zapowiadało się na prawdę interesujące. Niestety nie doszło do skutku mecz między Tyczyńskim i Przybytniewskim, który miał być „gwóździem” całego spotkania, gdyż lekarz nie dopuścił warszawianina do walki i tym samym Przybytniewski uzyskał 2 pkt walkowerem. Nieco więcej obiecywali sobie też po spotkaniu Kossowski — Gniewosz. Niestety to co ujrzeliśmy w ringu daleko odbiegało od naszych przewidywań. Obaj zawodnicy a złazszcza Kossowski predystynujący do miana najlepszych „średnich” w okręgu, zupełnie zawiedli i nie godnego uwagi prócz ciągłego „trzymania” i wypychania ciosów nie pokazali. Wydało się, że w tej kategorii jeszcze długo będzie trwała „posucha” i Kolczewski w jakiej by formie się nie znajdował z każdym ze swoich

konkurentów łatwo sobie da radę.

Jedynym zawodnikiem zasługującym na wyróżnienie był „stary” Czortek. Zdaje się, że na tak utalentowanego pięściarza jak Czortek jeszcze długo będziemy musieli czekać. Jego sposób prowadzenia walki podoba się nawet najwybredniejszemu znawcom boks. Wczorajsza walka Czortka z Olszewskim była bodajże najciekawsza, chociaż bokser „Budowlanych” poza wytrzymałością nie odznacza się innymi specjalnymi zaletami. W spotkaniu tym całkowity sukces święcił wielki talent Czortka. Załawać jedynie należy, że ten sympatyczny zawodnik nie potrafił się wczoraj zachować poważnie w ringu i pozwolił sobie w pewnej chwili na lekkie blażenie w stosunku do swego przeciwnika.

Wyniki techniczne walk przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu zawodnicy „Radomiaka”):

W w. muszej spotkali się dwaj nowicjusze Kasiak i Makowski. Większą znajomość boks wykazał Makowski, który też skutecznie został ogłoszony zwycięzcą, chociaż w III starciu otrzymał dwa ostrzeżenia od sędziego ringowego za uderzenia głową.

W w. koguciej Przybytniewski uzyskał 2 pkt, wskutek niedopuszczenia do walki przez lekarza Tyczyńskiego.

W w. piórkowej Sieradzan pokonał na pkt. Tyrę. Drugie starcie wygrał nieznacznie Tyrę, jednak trzeciej

rundy nie wytrzymał kondycyjnie oddał inicjatywę przeciwnikowi.

W w. lekkiej Czortek pokonał wyśoko na pkt. Olszewskiego. Na dobrego ostatniego należy zanotować wielką ambicję i wytrzymałość na uderzenia. „Kajtek” wygrał mecz w „cu-glach” i spotkał się z gorącym przyjęciem ze strony publiczności.

W w. półśredniej Wasiak, rozporządzający wspaniałymi warunkami fizycznymi wygrał w III starciu przed t. k. o. z Selma, chociaż w I rundzie był sam na moment na deskach. Selma widocznie z góry przesądził wynik spotkania, gdyż walczył zupełnie bez serca.

W w. średniej Gniewosz został dotychczasowy w II starciu w walce z Kossowskim za ciągle „trzymanie”. Była to jedna z najbrzydszych walk, stoczonych tego dnia. Kossowski nie spełnił pokładanych w nim nadziei i swoimi umiejętnościami zupełnie przystosował się walki przeciwnika.

W w. półśredniej Krok przegrał na pkt. z Drabkowskim. Krok polował cały czas na k.o. W drugiej rundzie zawodnik radomski przeżywał krytyczne chwile i tylko gong uratował go przed wyliczeniem. Sama walka miała momenty humorystyczne i wywoływała śmiech wśród publiczności.

W w. ciężkiej Kotkowski wygrał przez k.o. ze Seiborem. Spotkanie to było swego rodzaju zagadką dla widzów, gdyż Kotkowski do momentu posłania swego przeciwnika na deski nieprawnym ciosiem (niżej pasa) był znacznie gorszy od Seibora, który umiejętnie punktował „lewą”.

Spotkanie prowadził w ringu ob. Nowakowski. Na punkty zawody sędziował: ob. ob. Dall, Kaleński i Piówicki. (K)

## Klasa „B” na półmetku

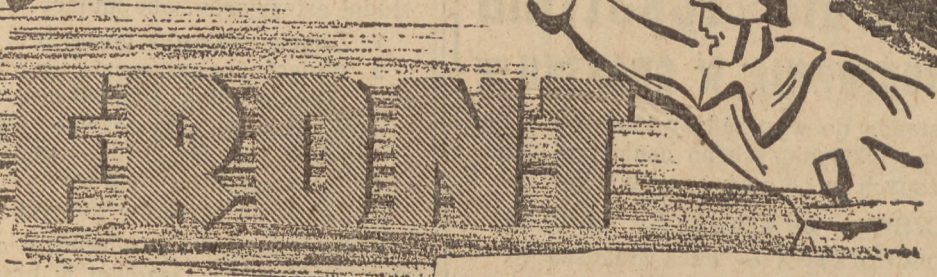
Po zweryfikowaniu przez WG i D wszystkich rozegranych zawodów o mistrzostwo klasy „B” rundy jesiennej podajemy dziś dokładny stan tabeli grupy I i II.

| Grupa I             |      |      |         |  |
|---------------------|------|------|---------|--|
| nazwa klubu         | gier | pkt. | st. br. |  |
| 1. AZS Szczecin     | 3    | 6    | 9:1     |  |
| 2. ZKS Szczecin     | 3    | 4    | 7:4     |  |
| 3. „Piast” Szczecin | 3    | 2    | 4:6     |  |
| 4. „Gryf” Kamień    | 3    | —    | 0:9     |  |
| Grupa II            |      |      |         |  |
| 1. SKS Choszczno    | 3    | 5    | 12:0    |  |
| 2. „Pogoń” Berlinek | 3    | 5    | 6:0     |  |
| 3. „Dąb” Dębno      | 3    | 2    | 3:6     |  |
| 4. „Ina” Gołonóg    | 3    | —    | 0:15    |  |

Sędziował ob. Daber z Poznania. Wzdzów około 5 tysięcy.

15

## DRUGI



TŁUMACZYŁA HELENA ZATORSKA

Husarze wpadli w szal radości. „Szczęśliwej drogi!”, „Naprzód marsz!”, „Do zobaczenia w Berlinie!”. Po chwili ich konwój ruszył za nami. Statki bezszelestnie płynęły po rzecze spowite w gęstą mgłę. Nagie brzegi szybko utonęły w mroku. Słabe zarysy domów odcinały się na czarnym tle nieba. Gdzieniedzie przez zaciemnione szyby sączyło się żółte, zamglone światło.

Wietrzny, pochmurny poranek powitał nas przy ujściu Tamizy. Było ono odgródzone od morza obrzynną stalową kratą. Tu skupiło się 30 — 40 statków, nad którymi unosiły się srebrzyste balony zaporowe. Z drugiej strony, jak gdyby bez celu, płynęły kłazownik i pościgowce.

Dopiero w południe ruszyliśmy dalej. Statki manewrowały w zatoce i wypływały kolejno na pełne morze. Konwój rozciągnął się na przestrzeni kilku mil. Po prawej stronie wylinał się z gęstej mgły ledwo widoczny brzeg. Między brzegiem a nami jak gniazda bocianie wznosiły się gniazda karabinów maszynowych strzegące wybrzeża od nieposposzonych gości. Osiłaniąc nas od strony morza płynęły z lewej strony wyciągniętym łańcuchem pościgowce i kontrtorpedowce, zdala eskortowało nas kilka kłazowników, które otrzymały rozkaz zapewnienia pełnego bezpieczeństwa naszemu cennemu konwojowi przy przeprawie koło Dovru. Zapomniałem jeszcze wspomnieć, że towarzyszyła nam dywizja czołgów. Aż do zmierzchu na statku próbowano bro-

ni, walono z armat, z każdej lufy przeciwlotniczego dział. Lawiny ognia i żelaza biły w spokojne, niczym niezamagane niebo.

Po zjedzonej naprędce kolacji, poszedłem na pokład, gdzie między czołgami i ciężarówkami zasiadli żołnierze zwiadowczego oddziału Dywizji Pancerniej. Obejrzel oni dokładnie naszytki na moim mundurze korespondenta i wrócili na swoje miejsca, zapraszając i mnie na rozłożony brezent. Żołnierze zawsze życzliwie traktowali korespondentów. Zaczęliśmy rozmowę na temat wojny, ofensywy Armii Czerwonej na Białorusi, o której informował przed chwilą komunikat radiowy, o V2, o możliwościach zaatakowania naszego konwoju przez Niemców. Nikt w taką możliwość nie wierzył, a w każdym razie nikt się jej nie bał. Niemcy nie mieli już lotnictwa, a ich marynarka na pewno nie była w stanie mierzyć się z angielską.

Winniśmy wdzięczność Rosjanom za to, że nad Anglią niebo jest spokojne — powiedział radiotelegrafista, stędząc koło mnie. — Od chwili wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej Niemcy są u nas tylko przygodnymi gośćmi, nie zaś stałymi bywalcami, jak to było przedtem. Czy pamiętacie wrzesień 1940 roku? Niebo było pełne tych przeklętych Fryców, a słońca całymi dniami nie widziało się z poza zasłony dymów. To płonął Londyn. I jak płonął...

Nikt mu nie odpowiadał. Twarze żołnierzy stały się ponure na samo wspomnienie tamtych dni.

Zdecydowałem, że jest to odpowiedni moment na zadanie im ważnego dla mnie pytania. Oświadczyłem żołnierzom, że każdy z nas przechodzi obecnie swego rodzaju Rubikon (rzeczka, którą przekroczył Cezar, gdy zdecydował się na wojnę z senatem rzymskim i wyrzekł znane słowa „kości są rzucone”). Rubikon oznacza w mowie potocznej — rozstrzygające posunięcie lub decydujący krok — przypuszczenia) i zapytałem:

— Dlaczego lądujecie w Europie?  
 — To jest zupełnie proste — bez wahania odpowiedział radiotelegrafista — mamy pomóc Rosjanom w ostatecznym pokonaniu Fryców.

— W jakim celu macie ich pokonać?  
 Zapadło długie, brzemienne milczenie. Fale uderzały o burtę okrętu. Na niebo wypłynął olbrzymi księżyc. Była pełnia. Księżyc pojawiał się i zniknął za chmurami, a jego cień odbity w wodzie chwilał wydłużał się i ginął gdzieś w mrokach nocy, chwilami gasł bez śladu.

Niech to diabli — zaklął wreszcie ktoś za moimi plecami — na to pytanie nie łatwo jest odpowiedzieć. Młody kapral uwiązł się w wywodach o haniebnej zaborczości Niemców, którzy nie mogą siedzieć spokojnie w Europie i łamią życie spokojnych ludzi. To nie było jednak odpowiedzią na moje pytanie. Szofer auta pancernego — w cywilu — młeczczarz — uważał, że celem inwazji jest zemsta za zniszczone przez Niemców miasta angielskie. Kancelista ze sztabu — przed wojną zatrudniony w małym warszacie kuśnierskim swego ojca, czytelnik „Daily Mail” uważał, że punkt widzenia radiotelegrafisty kryje w sobie groźne niebezpieczeństwo. Nie należy całkowicie „wykańczać” Fryców, bo dla Anglii jest groźną rzeczą pozostanie sam na sam z potężną Rosją. (Idąc śladem wywodów gen. Smutsa, bezlitośnie przekreślał on istnienie Francji).

Uwaga kancelisty do żywego rozjątrzyła obecnych. Radiotelegrafista wypowiedział się stanowczo przeciwko antyradzieckim obawom. Młeczczarz przypomniał, że Rosjanie nigdy nie wyrzadzili Anglikom krzywdy, a z Niemcami były niezliczone kłopoty. Kapral był za tym, żeby trzymać w ryzach zarówno Anglików jak i Niemców.

(d c n)